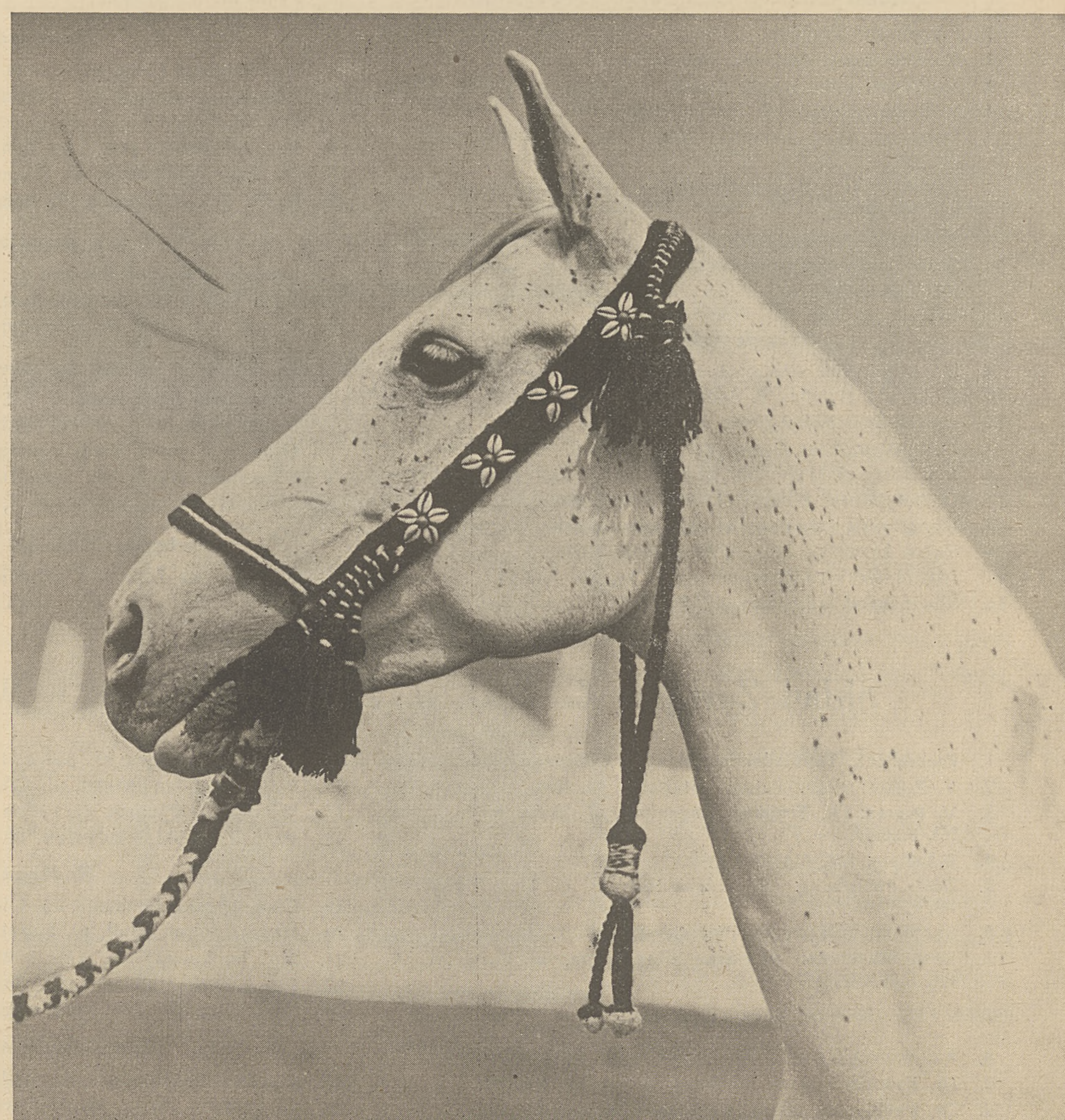
1212 NEUMAN & TOMASZEWSKI
ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU

Świat i Przyjaciel Zwierząt



Kwartalnik • Nr. 2 • Rok IX
Cena 1 złoty • • • Warszawa
Organ Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P.

Lista członków Zarządu Głównego Zjednoczenia T-stw Opieki n. Zwierzętami

Zarząd Honorowy:

1. Iszora Wacław, starosta, ul. Targowa 15, tel. 10.12.23.
2. Lewandowska Maria, dyr., ul. Polna 74, tel. 8.45.58.
3. Lehrowa Cecylia, ul. Długa 21, tel. 11.74.13.
4. Rostek Ignacy, naczelnik, ul. Kawęczyńska 16, tel. 10.01.87.
5. Olszewski Antoni, dyrektor, ul. Trębacka 10/11.
6. Rabczewski Włodzimierz, inż. ul. Lipowa 2, tel. 5.44.45.

Zarząd Główny Urzędujący-Prezydium:

1. Prezes: Dr. Tryjarski Eugeniusz, ul. Skorupki 14, tel. 8.28.47.
2. V. Prezes: Ks. Prof. Dr. Wyrębowski Adam.
3. V. Prezes: Ppłk. Błocki Stefan, ul. Olesińska 5, tel. 4.25.73.
4. V. Prezes: Pankowiak Florian, Bydgoszcz.
5. Sekretarz: Prok. Zimiński Władysław, ul. Warecka 14, tel. 2.56.05.
6. Zast. Sekret.: Wiercińska Helena, Al. Jerozolimskie 55, tel. 9.95.28-8.59.06.
7. Skarbnik: Niemyski Kazimierz, ul. Polna 64, tel. 6.10.34-7.12,34.
8. Zast. Skarbnika: Wierzbicki Jan Robert, ul. Górnośląska 4, tel. 2.38.38-9.34.78.

Członkowie Zarządu:

9. Dr. Lenkiewicz Albin, ul. Pańska 38. tel. 6.66.08.
10. Rudzińska Helena, ul. Sułkowicka 4, tel. 8.94.21.
11. Sędzia Świtalski Antoni, ul. Żórawia 4 m. 20.
12. Fels Adam, Plac Grzybowski 7, tel. 6.82.57-2.04.21.
13. Inż. Gorzelański Czesław, ul. Willowa 8/10, tel. 4.10.70-10.12.64.
14. Dr. Grymiński Ignacy, ul. Al. Jerozolimskie 79. tel. 9.82.82.
15. Inż. Kibortt Dominik, ul. Al. Jerozolimskie 37, tel. 8.33.33.
16. Radca Łyszczyk Jan, ul. Mokotowska 65.
17. Inż. Matecki Tadeusz, ul. Szara 14, tel. 7.17.73.
18. Śliwińska Władysława, ul. Piusa XI 14a, tel. 8.09.09.
19. Dyr. Rewieński Zygmunt, ul. Trojdena 1, tel. 9.10.50.
20. Gen. Zaruski Mariusz, ul. Krasińskiego 3, tel. 12.76.09.
21. Prof. Niewiadomski Stanisław, Al. 5 Maja 5, tel. 7.18.63.

Z prowincji:

22. Krzewski Lucjan, Grudziądz.
23. Janiec Józef, Kielce, ul. Śniadeckich 7.
24. Buniewiczowa Jadwiga, Lublin, ul. Narutowicza 36.
25. Sztab Marian, Równe.

Zastępcy:

1. Hejdukowski Leon, ul. Sienna 45, tel. 6.72.69.
2. Parasiewicz Michał, Al. Jerozolimskie 45, tel. 9.82.32.
3. Inż. Duszyński Karol, ul. Białostocka 20, tel. 10.26.26.
4. Mjr. Janikowski Jan, Anin k/Warszawy.
5. Dr. Lehr Władysław, ul. Długa 21, tel. 11.74.13.
6. Rzymowska Czesława, ul. Krasińskiego 8, tel. 12.71.04.

Z prowincji:

1. Landsberg Konrad, Łuck.
2. Roth Wiktor, Brześć n/Bugiem.
3. Rawicz Szczerbo, Brześć n/Bugiem.

Komisja Rewizyjna:

1. Kałużyński Franciszek, ul. 6 Sierpnia 32, tel. 8.26.77.
2. Manswet Niemira, ul. Marszałkowska 58, tel. 8.71.06.
3. Oranowski Józef, Krak. Przedm. 6, tel. 2.27.44.
4. Piotrowski Aloizy, ul. Szczawnicka 12, tel. 10.24.96.
5. Żabiński Jan, ul. Ratuszowa 3, tel. 10.35.70.

Zastępcy Komisji Rewizyjnej:

1. Chmielewska Leokadia, ul. Olesińska 5, tel. 4.25.73.
2. Igantius Wiera, ul. Kredytowa 9.

Skład Zarządu Z. T. O. n. Z. R. P. Oddział w Warszawie

1. Prezes: Inż. Gorzelański Czesław, ul. Willowa 8/10, tel. 4.10.70.
2. V. Prezes: Gen. Zaruski Mariusz, ul. Krasińskiego 5,
3. V. Prezes: Dr. Tryjarski Eugenjusz, ul. Skorupki 14, tel. 8.28.47.
4. Sekretarz: Inż. Matecki Tadeusz, ul. Szara 14, tel. 7.17.73.
5. Zast. Sekretarza: Wiercińska Helena, Al. Jerozolimskie 55, tel. 8.59.06.
6. Skarbnik: Fels Adam, Plac Grzybowski 7, tel. 2.04.21.
7. Zast. Skarbnika: Śliwińska Władysława, ul. Piusa XI. 14a, tel. 8.09.09.

Członkowie Zarządu:

8. Kaczmarczyk Stanisław, Ministerstwo Spraw Wewn.
9. Dr. Krupiński Józef, ul. Piusa XI 68a, tel. 9.03.02.
10. Dr. Lenkiewicz Albin, ul. Pańska 38, tel. 6.65.08.
11. Maszewska Knappe Janina, ul. Hoża 37, tel. 9.34.75.
12. Dr. Mackiewicz Antoni, ul. Filtrowa 54, tel. 8.59.85.
13. Niemyski Kazimierz, ul. Polna 64, tel. 7.12.34.
14. Prof. Niewiadomski Stanisław, ul. Al. 3 Maja 5, tel. 7.18.63.
15. Rudzińska Helena, ul. Sułkowicka 4, tel. 8.94.21.
16. Wierzbicki Jan Robert, ul. Górnośląska 4, tel. 9.34.78.
17. Wierzbicki Wiesław, ul. Piwna 51 m. 13.
18. Prok. Zimiński Władysław, ul. Warecka 14, tel. 2.56.05.

Zastępcy:

19. Chmielewska Leokadia, ul. Olesińska 5, tel. 4.25.73.
20. Dzwonkowski Adolf, ul. Topolowa 11 m. 24.
21. Mjr. Janikowski Jan, Anin k/Warszawy, tel. 10.26.26.
22. Inż. Kibortt Dominik, Al. Jerozolimskie 37, tel. 8.33.33.
23. Weberowa Irena, ul. Białostocka 20, tel 5.50.80-10.09.36.

Komisja Rewizyjna:

24. Manswet Niemira, ul. Marszałkowska 58, tel. 8.71.06.
25. Piotrowski Aloizy, ul. Szczawnicka 12, tel. 10-24.96.
26. Dyr. Żabiński Jan, ul. Ratuszowa 3, tel. 10.35.70.

Zastępcy:

27. Kałużyński Franciszek, ul. 6 Sierpnia 32, tel. 8 26.77.
18. Oranowski Józef, Krak. Przedm. 6, tel. 2.27.44.

Nr. 2 Warszawa — 1937 Rok IX

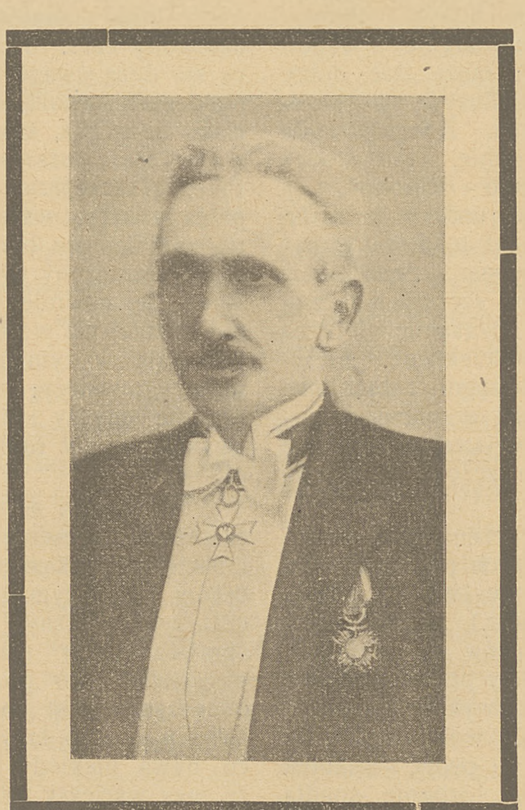
Świat i Przyjaciel Zwierząt

Organ Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: WARSZAWA, OLESIŃSKA 5 • TELEFON 4 - 25 - 73.

Prezes, który do ostatniej chwili swego życia stał na posterunku.

Bolesny cios spotkał Zjednoczenie T. O. N. Z. w dniu 5 maja r. b. Dnia tego ś. p Prezes Karyory wyznaczył zebranie Zarządu Głównego, któremu miał przewodniczyć. Zebrani o godzinie 7-ej wieczór członkowie czekali na Prezesa i, znając jego punktualność, dziwili się, że się spóźnia. Po upływie kwadransa odebrano telefon, że z powodu niedomagania przybyć nie może. W parę godzin potym już nie żył... Do ostatniej więc chwili troszczył się o losy instytucji, w którą włożył tyle szczerego zapału i pracy.



Ś. p. Prezes Karyory był właściwie twórcą Zjednoczenia. Pomimo licznych trudności — dążył niezłomnie do połączenia bratnich placówek w jedną całość, w myśl pięknej zasady, że w jedności siła. Dąży planowo, zakładając wpierw podwaliny nowej instytucji przez ułożenie Statutu zakrojonego na skalę szerokiego rozwoju i przewidującego skoordynowania akcji przez wyłonienie centrali z Zarządem Głównym w Warszawie, do którego wchodzą przedstawiciele placówek prowincjonalnych. W dalszym ciągu swej pracy twórca Zjednoczenia opracował regulaminy dla poszczególnych sekcji, regulaminy obrad, regulamin kół młodzieży i t. p. Wskrzesił ponownie wydawnictwo „Świata Zwierzęcego", zacieśnił kontakt Centrali ZTONZ z urzędami państwowymi i przygotowywał uruchomienie jaknajdalej idącej propagandy.

Śmierć przedwczesna, bo zaledwie w 53-ym roku życia wstrzymała te szlachetne zamiary. Ale pozostałe grono Zarządu Głównego — postanowiło kroczyć dalej w kierunku przez Niego wskazanym — wierząc, że w ten sposób najlepiej uczczą świetlaną pamięć zmarłego Prezesa.

Dr. W. Głowacka.

Sposoby zwalczania wścieklizny w różnych państwach

Walka z wścieklizną psów, które w 95% są roznosicielami choroby, polega w Polsce, jak wiadomo, jedynie na przestrzeganiu przepisów weterynaryjno policyjnych. Zobaczmy w jaki sposób plaga ta jest zwalczana w innych państwach.

Zaczniemy od Niemiec, gdzie w/g opinii czynników miarodajnych środki weterynaryjno - policyjne są zupełnie wystarczające do zwalczania choroby. (W 1927 r. jednak zostało zastosowane na granicy sasko-czechosłowackiej szczepienie zapobiegawcze psów, jako środek nadzwyczajny). Duży nacisk kładzie się na propagandę: w miejscowościach zakażonych wścieklizną ludność jest pouczana za pomocą pogadanek, prasy, filmu, o tym, co to jest wścieklizna i w jaki sposób można się przed nią ustrzec. Poza tym duże znaczenie mają: surowe przestrzeganie opodatkowania psów, odpowiedzialność właściciela za szkody materialne i moralne, wyrządzone przez zwierzę. Walka za pomocą jedynie środków weterynaryjno - policyjnych wymaga dobrze zorganizowanej służby weterynaryjnej i współpracy ze strony policji i ludności; może dać dobre wyniki w miastach — na wsi, na dużych przestrzeniach jest trudna do przeprowadzenia. Z tego powodu większość państw wprowadza u siebie, jako środek dodatkowy, szczepienia zapobiegawczo - ochronne, t. j. szczepienie psów zdrowych. Dzięki uodpornieniu dużej ilości psów, choroba nie może już rozprzestrzeniać się z poprzednią siłą i epizootia wygasa. Szczepienia zapobiegawcze należy odróżniać od szczepień leczniczych — t. j. szczepienia psów po pokąsaniu ich przez zwierzę wściekłe, lub podejrzane o wściekliznę. Szczepienie psów po zakażeniu jest naógół zabronione, w tym sensie wypowiedział się zjazd w sprawie wścieklizny w Paryżu w 1927 r. Jako wyjątek szczepienie psów pokąsanych może być dopuszczone za zgodą czynników miarodajnych.

Szczepienia ochronne mają znaczenie przy stosowaniu ich na szeroką skalę, na dużych przestrzeniach. W niektórych krajach, jak Japonii (w 1923 r.), Portugalii (w 1925 r.), na Kubie (w 1926 r.), zostały wprowadzone przymusowe szczepienia psów na całym obszarze. Szczepienia te jednak zostały przeprowadzone tylko w niektórych prowincjach i—jak wykazują sprawozdania — z dobrym wynikiem. Np. w Portugalii na pewnym terenie zaszczepiono 41.000 psów, wskutek czego ilość ludzi szczepionych w Lizbonie spadła z 2880 w 1926 r. do 600 osób w 1930 r. W 7 okręgach wścieklizna, do niedawna częsta, została zupełnie zlikwidowana. W Japonii odbywało się podczas tygodnia walki z wścieklizną masowe szczepienie psów, psy zaś włóczące się, bezpańskie, które przeważnie są roznosicielami wścieklizny, były niszczone. Szczepienia są wprowadzone poza tym jako przymusowe w niektórych stanach Ameryki półn. w 1926 r., przyczym właściciel miał do wyboru szczepienia zapobiegawcze, lub przymusowe zamknięcie psa na dłuższy przeciąg czasu. Poza tym szczepienia wprowadzone były w dużych miastach Włoch, w Grecji, Hiszpanii i t. d.

We Francji (metropolii) zwalczanie wścieklizny polega na metodach sanitarno policyjnych. Specjalna komisja w 1935 r. zaopiniowała, że byłoby nieostrożnością przyjęcie szczepień zapobiegawczych za podstawę zwalczania wścieklizny przy jednoczesnym zrezygnowaniu z dotychczasowych metod sanitarno - policyjnych. Jednak lekarze weterynaryjni mają prawo dowolnie stosować szczepienia zapobiegawcze u psów. Natomiast nie wolno zezwolić na szczepienie zwierząt mięsożernych po pokąsaniu ich przez zwierzę wściekłe. Zwierzęta trawożerne w tych przypadkach mogą być szczepione.

Kolonie francuskie (Alger, Marocco, Tunis, Syria, Indochiny) stosują szczepienia zapobiegawcze na szerszą skalę, np. w Tunisie dn. 23/VI-1931 r. wprowadzono ustawowo szczepienia zapobiegawcze psów. Szczepienia, przeprowadzane są przez lekarzy weterynarii, pod obserwacją których pies pozostaje przez określony czas. Psy są rejestrowane, przyczym zwraca się dużą uwagę na szczegółowe opisanie zewnętrznych cech zwierzęcia; zaleca się nawet wykonanie odcisku nosa psa, który jakoby ma takież znaczenie dla stwierdzenia tożsamości, jak odcisk palca u człowieka. Pies, zaszczepiony zapobiegawczo po pokąsaniu go przez zwierzę wściekłe przed upływem roku po uodpornieniu, może być szczepiony ponownie (leczniczo), a nie zniszczony w/g przepisów zwalczania wścieklizny. Właściciel powinien zgłosić się w tym celu do lekarza nie później niż w 10 dni po pokąsaniu zwierzęcia. Pies pozostaje w tym przypadku pod obserwacją lekarza przez 6 miesięcy; może być wyprowadzany przez ten czas na smyczy i w kagańcu. Pozatym stosowane są zwykłe metody sanitarno-policyjne dla psów nie szczepionych.

W Austrii szczepienia zapobiegawcze są dopuszczalne na życzenie właściciela, ale psy uodpornione i następnie pokąsane przez psy wściekłe ulegają zniszczeniu. Poza tym, stosowane są zwykłe metody zwalczania wścieklizny. Duże znaczenie w/g jednego ze sprawozdawców ma znakowanie i rejestracja psów w gminach, co powinno być bezpłatne. Właściciel obowiązany jest zawiadomić gminę o zaginięciu psa. W ten sposób łatwo będzie wykryć ognisko zarazy, co bywa niekiedy bardzo utrudnione z tego względu, że pies wściekły może być zabity w dużej odległości od domostwa swego właściciela (30—40 kilometrów). Przy stwierdzeniu tożsamości zabitego psa łatwiej uda się wprowadzić przymus kagańca, smyczy, niszczenia psów pokąsanych i t d. w ognisku zakażonym.

Z powyższego można wywnioskować, że ścisłe stosowanie przepisów sanitarno-policyjnych dało w niektórych państwach dobre wyniki; Niemcy, Francja oraz północne kraje Europy: Szwecja, Norwegia, Dania, Anglia, w których wścieklizna oddawna nie istnieje. Jednakże, jak widzimy, większa część państw uznaje szczepienia zapobiegawcze stosowane w tej lub innej

formie — jako za jedną ze skutecznych metod zwalczania choroby. Sprawozdawcy z Jugosławii zaznaczają, że stosowanie zwykłych metod sanitarno-policyjnych nie było w stanie powstrzymać rozprzestrzeniania się wścieklizny. Zastosowane zostały masowe szczepienia w najbardziej zagrożonych prowincjach; po zaszczepieniu połowy psów w przeciągu 2-ch lat udało się stłumić epizootię. W Finlandii, w jednej z prowincji na granicy sowieckiej, udało się zwalczyć wściekliznę również za pomocą masowego szczepienia psów, przy zachowaniu oczywiście zwykłych przepisów sanitarno-policyjnych. Sprawozdawca zaznacza, że na przyszłość w podobnych przypadkach będą stosowane i nadal szczepienia zapobiegawcze. W Czechosłowacji Ministerstwo Rolnictwa wydało rozporządzenie w 1928 r. o przymusowych szczepieniach, jako środka pomocniczego w miejscowościach silnie zagrożonych wścieklizną.

Masowe szczepienia psów na dużych obszarach, jakie projektowane były w Japonii, Portugalii, na Kubie są bardzo trudne do wykonania i bardzo kosztowne. Jednorazowe szczepienie nie wystarcza, zwykle szczepi się 2—3 razy w ciągu kilku dni; szczepienia te powinny być powtarzane co roku, połączone są przy tym z obowiązkową bardzo dokładną rejestracją, cechowaniem psów i t. d. Szczepienia indywidualne, t. j. na życzenie właściciela, nie mogą wpłynąć na zmniejszenie się wścieklizny, o ile nie będą stosowane na dużej ilości psów. Np. w Austrii zaszczepiono zapobiegawczo od 1922 — 1928 roku tylko 424 psów, (w samym tylko Wiedniu zarejestrowane było w 1929 r. 80.000 psów).

Szczepienia zapobiegawcze indywidualne mogłyby być chętniej stosowane przez właścicieli psów, gdyby można było szczepić psy ponownie (leczniczo) po pokąsaniu przez zwierzę wściekłe, jak to praktykuje się w koloniach francuskich. Szczepienia po zakażeniu psów uodpornionych są także dopuszczane we Włoszech, Egipcie, Ameryce Płn. i Indiach.

Jednakże na terenach silnie zagrożonych wścieklizną, w przypadkach gdy metody weterynaryjno-policyjne z tych czy innych względów zawodzą, masowe szczepienia zapobiegawcze psów, wprowadzone na pewien okres czasu, jako środek nadzwyczajny — daje niezawodne wyniki.

Streszczenie pracy p. Ministra W. Chodźki o wściekliźnie (wodowstręcie) w Polsce

W dniu 6 lipca 1885 r. Pasteur wykonał po raz pierwszy na człowieku, a był nim 9 letni chłopiec Józef Meistar z Meissengott w Alzacji, szczepienie ochronne przeciw wodowstrętowi. Chłopiec został ocalony od śmierci, a ludzkość wzbogaciła się o wielkie wiekopomne odkrycie.

W Warszawie powstaje w 1886 r. pierwszy w Europie, poza Francją, zakład szczepienia przeciw wodowstrętowi, założony przez prof. Bujwida. Od 1893 r. zakład prowadzą dalej dr. Palmirski i dr. Karłowski. Obecnie dr. Głowacka. Pasterowskie Zakłady powstają w Krakowie 1893 r., w Wilnie 1897 r., we Lwowie 1914 r.

Wypadków pokąsania było zanotowanych w Zakładzie Warszawskim w okresie 1886 do 1909 (lat 23) ogołem 20.568, ilość pokąsanych u nas się podwaja od maja do sierpnia. Na pokąsanych przez psy przypada 19.364, przez koty—747, konie—101, świnie—71, wilki—90, lisa—1, szczura—1, królika—2, człowieka—45. W powyższym okresie przypadł 1 pies wściekły u nas, w Kongresówce, na 22.900 mieszkańców; w analogicznym okresie:

w Danii	1 pies wściekły	na	800.000 mieszkańców
w Szwajcarii	„ „	„	250.000 „
w Anglii	„ „	„	176.769 „
w Holandii	„ „	„	108.108 „
w Niemczech	„ „	„	99.691 „
we Francji	„ „	„	29.945 „

W czasie okupacji niemieckiej i tuż po wojnie światowej liczba przypadków wścieklizny znacznie się zmniejszyła dzięki masowemu wybijaniu psów przez okupantów, wysoki podatek, ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów i surowy nadzór nad właścicielami psów (dr. Karłowski). Stopniowo jednak przez złagodzenie przepisów, zniesienie podatku i t. d. liczba przypadków pokąsania zwiększa się tak, że w 1923 r. dochodzi do 3.827 t. j. przewyższyła liczby z ostatnich lat okupacji rosyjskiej i stale dalej wzrasta.

Pomimo decentralizacji szczepień, co nastąpiło w 1925 r., liczba zgonów na wściekliznę nie zmniejszyła się, bowiem w r. 1936 zmarło 41 osób. W państwach południowo-wschodnich (Jugosławia, Bułgaria, Grecja, Rumunia) jeszcze odsetki zbliżone są do naszych, natomiast państwa grupy Środkowo Europejskiej (Niemcy, Czechosłowacja, Anglia, Litwa, Estonia), stopniowo uwolniły się od plagi wodowstrętu. W Anglii już od r. 1903 nie notowano wypadków pokąsania przez wściekłe zwierzęta za wyjątkiem lat 1918, 1919 i 1920. Państwa Skandynawskie i Swajcaria są wolne od wścieklizny, również Austria nie zna tej plagi. Bardzo dużo przypadków jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Poł. W Rosji trudno ustalić, w każdym razie liczba zgonów rocznie przekracza 1000 osób.

Całe terytorium państwa Polskiego jest zakażone wścieklizną, największą liczbę pokąsanych wykazują

nasze województwa południowe (1656), dalej idą centralne (1219), dalej województwa wschodnie (617) i zachodnie (90). Ogółem padło i zabito w Polsce od 1928 do 1935 r. włącznie 391.865 psów i kotów. Wypłacono w tymże czasie odszkodowań za zabite i padłe konie, bydło, świnie i owce 313.395 zł. 49 gr. Gdyby sumy, które państwo wydało na odszkodowanie, przeznaczono na wzmożenie akcji zapobiegawczej i na pomoc gminom w akcji tępienia psów bezdomnych Skarb Państwa w szybkim czasie uwolniłby się od haraczu płaconego wściekliźnie.

Liczba pokąsanych od 1919 do 1936 r. wynosi 57.110 i aczkolwiek jest mniejsza roczna w porównaniu z czasami przedwojennymi, jednak nie zmniejsza się.

Ilość zgonów od 1920 do 1936 r. wynosi 500.

Prawodawstwo.

Prawodawstwo Polski Odrodzonej w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych, aczkolwiek kilkakrotnie uzupełnione i znowelizowane w 1935 r. nie rozwiązuje w sposób zadawalniający wszystkich kwestii wysuwanych przez życie i winno uledz jeszcze pewnym zmianom w stosunku do zagadnienia wścieklizny.

Zarządzenia.

W swym piśmie ogólnym do Wojewodów z dnia 26 kwietnia 1936 r. Ministerstwo Rolnictwa podaje treść uchwał IV-ej Sesji Kom. Międz. Urzędu do Spraw Epizootii, odbytej w Paryżu w maju 1928 r. i V-ej Sesji — w maju 1931 roku.

I. Jest rzeczą konieczną, aby rządy poszczególnych państw prowadziły wspólną, sprężystą i stanowczą akcję przeciwko wściekliznie w celu doszczętnego wytępienia tej zarazy w Europie.

II. Według dotychczasowych doświadczeń choroba ta może być zupełnie wytępiona przez ostre zastosowanie środków w policji weterynaryjnej, szczególniej skutecznych, jeżeli są stosowane na jednakowych zasadach i z równą bezwzględnością na wielkich obszarach. Główne dyrektywy są następujące:

1. Zabijanie wszystkich psów wałęsających się i bezpańskich;

2. Środkiem osiągnięcia tego wyniku jest ogólne obowiązkowe opodatkowanie psów, zaopatrywaniem ich w znaki widoczne, które by pozwoliły łatwo rozpoznać że pies jest zarejestrowany. Psy, które nie byłyby zaopatrzone w te znaki będą uznane za bezpańskie i zabijane;

3. Psy wściekłe należy niezwłocznie zabijać, psy zaś podejrzane o wściekliznę, zwłaszcza zaś te, które pokąsały ludzi, należy również zabijać po uprzednim zbadaniu, pozwalającym na ustalenie rozpoznania;

4. Winny być również zabijane psy, które jakkolwiek nie pokąsane, miały styczność ze zwierzętami wściekłymi, albo podejrzanymi o wściekliznę.

5. W wielkich miastach oraz w okręgach zapowietrzonych jest niezbędne używanie kagańców i prowadzenie psów na smyczy;

6. Psy, które pokąsały ludzi mogą być uznane za niepodejrzane o wściekliznę dopiero wówczas, jeżeli poddane 2-tygodniowemu nadzorowi, nie będą miały żadnych podejrzanych objawów;

7. Inne podejrzane o zakażenie zwierzęta winny być trzymane pod nadzorem przez okres conajmniej 3-miesięczny.

III. Szczepienia ochronne psów mogą być traktowane jako środek pomocniczy w walce z wścieklizną, ale stosowane jedynie u psów zdrowych, znajdujących się pod nadzorem weterynaryjnym.

Szczepienie ochronne psów.

Dr. Karłowski, Dr. Głowacka — kierownicy Instytutu Pasteurowskiego w Warszawie, jak również Dr. Łabędź i Herman, wypowiadają się stanowczo za szczepieniem ochronnym psów. Przykładem może służyć w pierwszym rzędzie Japonia, gdzie szczepienia psów są obowiązujące od 1923 r. Statystyka mówi:

w 1923 r. stwierdzono psów wściekłych 2644
w 1930 r. „ „ „ 64
w 1932 r. „ „ „ 65

Liczba pokąsanych: w r. 1927 — 1446
„ „ w r. 1931 — 65

W Portugalii po zastosowaniu szczepień ochronnych liczba pokąsanych znacznie spadła. To samo w Marokku, Algerii, Tunetanii, Syrii i Indochinach.

Dr. Głowacka konkluduje: „szczepienia zapobiegawcze psów są koniecznym niemal warunkiem powodzenia akcji zwalczania wścieklizny i *winny być* w jaknajbliższej przyszłości wprowadzone w drodze ustawy“.

WNIOSKI: Z tych wszystkich względów uważać należy za konieczne:

I. Wprowadzenie obowiązkowej rejestracji psów z ich znakowaniem na całym obszarze Państwa; rejestracja psów i ich znakowanie są zresztą przewidziane przez art. 70 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 sierpnia 1927 r. oraz § 331 Rozporządzenia wykonawczego Ministra Rolnictwa, wydanego w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Komunikacji z dn. 9 stycznia 1928 r.;

2. Wprowadzenie bezwzględnego przymusu używania kagańca i prowadzenia psów na krótkiej smyczy;

3. Poza wybijaniem psów wściekłych i podejrzanych o wściekliznę, wybijanie psów wałęsających się na terenie gminy za pośrednictwem czyścicieli gminnych; na ten cel winny gminy otrzymywać subwencje ze Skarbu Państwa;

4. Wprowadzenie powszechnego progresywnego podatku od psów — ze względu na znaczne wydatki, ponoszone przez Państwo na rzecz walki z wścieklizną, powinien to być *podatek państwowy*;

5. Wprowadzenie powszechnych przymusowych szczepień ochronnych u psów zdrowych;

6. Wprowadzenie postanowień ustawodawczych o odpowiedzialności cywilnej i karnej właścicieli psów za pokąsanie i dalsze jego następstwa;

7. Ograniczenie nadmiernej decentralizacji szczepień przez skoncentrowanie akcji szczepiennej w mieście powiatowym pod nadzorem lekarza powiatowego — w biurze lekarza powiatowego powinna być prowadzona ogólna ewidencja osób szczepionych w powiecie, zarówno w przychodniach, jak i przez lekarzy praktykujących (*Karłowski*); po upływie roku kalendarzowego powinny być zbierane informacje o stanie zdrowia osób szczepionych;

8. Udzielenie lekarzowi powiatowemu prawa współdziałania z władzami policyjno - weterynaryjnymi w wydawaniu doraźnych zarządzeń miejscowych przeciw szerzeniu się wścieklizny u zwierząt;

9. Zobowiązanie aptek do wydawania szczepionki karbolizowanej jedynie i wyłącznie na pisemne zapotrzebowanie lekarzy;

10. Bezwzględny zakaz przywozu i przewozu tranzytowego psów z Łotwy, Rosji Sowieckiej oraz Rumunii; psy wywożone z innych państw winny być poddane obserwacji w ciągu 6 miesięcy w jednej z klinik weterynaryjnych, bezpośrednio od chwili przekroczenia granicy polskiej; w tym celu pies powinien być oddany pod opiekę przydzielonego przez polskie władze celne, osobnego konwojenta, który na koszt właściciela obowiązany jest dostarczyć go do kliniki wskazanej przez właściciela. O tym zarządzeniu należy zawiadomić władze weterynaryjne państw sąsiednich — obwieszczenia zaś o nim powinny być umieszczone we wszystkich wagonach osobowych wjeżdżających do Polski.

Wprowadzenie powyżej proponowanych zarządzeń decydujących dla prowadzenia walki z wścieklizną może nastąpić jedynie *w drodze ustawy specjalnej o zwalczaniu wścieklizny w Państwie Polskim;* koszty walki ponosić winien w całości Skarb Państwa, wydatki te zaś powinny być pokryte przez przejęcie na rzecz Skarbu podatku od psów oraz przez stopniową redukcję odszkodowań wypłacanych przez Skarb Państwa właścicielom trzód, dotkniętych wścieklizną, co nastąpi automatycznie z chwilą wejścia w życie



Airedale terier „Adua“ z hodowli „Amhar“ (Marii Róży hr. Tarnowskiej), własność inż. S. Mazurkiewicza.

i rozpoczęcia ścisłego wykonywania nowej ustawy.

Ustawowo winna być też powołana do życia *Komisja Międzyministerialna do zwalczania wścieklizny w Polsce*, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Opieki Społecznej, Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, której celem byłoby kontrolowanie wykonywania postanowień specjalnej Ustawy o zwalczaniu wścieklizny, oraz zapewnienie należytej koordynacji czynności organów wykonawczych.

Ze względu na cel ustawy, jakim jest ochrona zdrowia i życia ludzkiego, Komisja ta urzędowałaby przy Ministerstwie Opieki Społecznej.

Działanie ustawy specjalnej należałoby rozciągać stopniowo na cały obszar Państwa, poczynając od województw Małopolski Wschodniej oraz od województwa warszawskiego, łódzkiego i białostockiego; w ciągu lat 3-ch całe Państwo winno być objęte działaniem nowej ustawy.

OKÓLNIK O UBOJU RYTUALNYM

Okólnik Nr. 3.

Przepisy o Uboju Zwierząt Gospodarczych, które zostały wprowadzone w życie od dnia 1 stycznia 1937 r. przewidują, że tylko część zwierząt rzeźnych podlega ubojowi po uprzednim ogłuszeniu, natomiast ilość potrzebna dla wyznań, uznających ubój rytualny i której ilość określają wojewódzkie władze administracji ogólnej (§ 8 pkt. 2 rozp. Min. Rolnictwa i R.R. z dnia 26 sierpnia 1936 r.) podlega w dalszym ciągu ubojowi bez ogłuszenia (rytualnemu).

Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R.P. uważając, że sprawa humanitarnego uboju nie jest całkowicie rozwiązana, w dalszym ciągu walczyć będzie w kierunku całkowitego zniesienia uboju bez ogłuszenia, biorąc pod uwagę fakt zadawania zbędnych cierpień zwierzętom, tym bardziej, że wyznania, uznające „ubój rytualny“, mogą otrzymać odpowiednie mięso „koszerne“ przez tak zwane „trejbowanie“, chociażby sztuka dana była ubita sposobem mechanicznym, t. j. ogłuszona przed wykrwieniem.

Ponieważ już w pierwszych tygodniach wprowadzenia ustawy pisma donoszą o przekraczaniu ustawy, wprowadzającej częściowy ubój z ogłuszeniem, zwracamy się niniejszym do naszych Oddziałów, Stowarzyszeń i sympatyków idei naszej o pomoc w zbieraniu materiałów i nadsyłanie do Zarządu Głównego Zjednoczenia Tow. Opieki nad Zwierzętami R. P., celem przygotowania wystąpienia w odpowiednim momencie do władz o wprowadzenie *całkowitego uboju humanitarnego bez żadnych wyjątków.*

W tym celu prosimy o wytężenie energii i stworzenie stałej komórki, któraby bez przerwy czuwała nad tym zagadnieniem, konieczność zrealizowania którego Zjednoczenie T.O. n. Z.R.P. postawiło sobie w swoim programie pracy, jako jeden z celów głównych.

W szczególności należy:

1) pilnować czy ustawa o Uboju Zwierząt Gospodarczych jest ściśle stosowana i czy nie ma przekroczeń jej oraz sygnalizować, przesyłając odpowiednie dowody do Zarządu Głównego Zjednoczenia Tow. O. n. Z.R.P.

2) uświadamiać ogół ludności oraz wszystkich domowników, aby żądali i kupowali mięso z części przednich zwierząt, które jest w wielu wypadkach lepsze od części tylnych.

3) organizować pokazy i uświadamiać ludność, jak należy przygotowywać pokarmy z mięsa, pochodzącego z części przednich zwierzęcia.

4) uświadamiać ludność, aby wszyscy, którzy są zwolennikami Towarzystw Opieki nad Zwierzętami, kupowali wyłącznie mięso, pochodzące z uboju humanitarnego (z ogłuszeniem).

Wszystkie dowody i listy kierować należy do Zarządu Głównego Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P. ul. Księdza Skorupki 14 w Warszawie.

Polecamy Zbiór Przepisów o Uboju Zwierząt Gospodarskich, który zestawili i omówili p.p. Antoni Jabłonowski, naczelnik Wydziału Min. Rolnictwa i R.R. oraz Józef Stryczniewicz, inspektor weterynarii w Min. Roln. i R.R. — skład główny Księgarni Rolniczej, Warszawa, ul. Mazowiecka 10, lub biuro Zjednoczenia. Cena 2 zł.

Zbiór ten zawiera obowiązujące przepisy prawne, dotyczące uboju humanitarnego i komentarze do nich, co bardzo ułatwia kontrolowanie stosowania przez rzeźnie Ustawy o Uboju Zwierząt Gospodarczych.

Warszawa luty 1937 r.

w/z Sekretarz Zarz. Gł. (—) *Władysław Zimiński*

Prezes Zarz. Gł. (—) *Jan Karyory*

Przewodniczący Sekcji Uboju Hum. (—) *inż. Czesław Gorzelański.*



Z wystawy psów rasowych w Warszawie.

Uwagi Zjednoczenia T-stw Opieki n. Zwierzętami w sprawie ogumienia pojazdów konnych

Nawiązując do propagandy ogumienia pojazdów konnych wszelkiego typu, nie wyłączając węglarek, ceglarek i grabarek — Zjednoczenie T-stw Opieki n. Zwierzętami zgłosiło swe praktyczne uwagi i wątpliwości co do zrealizowania tego projektu w całej jego rozciągłości. Codziennie pracujący w terenie zespół inspektorów—delegatów Zjednoczenia gruntownie zbadał warunki pracy wozów konnych zatrudnionych przewożeniem materiałów opałowych lub budowlanych. Roboty budowlane trwają niemal przez cały rok, — za wyjątkiem okresu silnych mrozów. Podczas jesiennych i wiosennych roztopów zwózka materiałów budowlanych, wywożenie ziemi z dołów (t. zw. grabarka), wywożenie piasku i żwiru z rzeki, trwa w całej pełni. Czy można sobie wyobrazić wóz, ciężko naładowany cegłą o kołach zaopatrzonych w obręcze gumowe, wjeżdżający na rozmiękły teren placu budowlanego? Czy można sobie wyobrazić taki sam typ wozu, wywożący ziemię z głębokich kilkumetrowych dołów, lub z piaszczystego brzegu rzeki? Jedynie pojazdy, toczące się po równej, twardej nawierzchni, tego typu, co: wozy piekarniane, wozy służące do przewożenia mebli, napojów i t. p.—nadają się do ogumienia. Pozostanie jeszcze spory procent wozów o żelaznych obręczach, które należy możliwie „unieszkodliwić“, stosując mniejsze obciążenie i regulując szybkość jazdy.

Zjednoczenie niejednokrotnie podkreślało konieczność usunięcia przede wszystkim dwóch najszkodliwszych czynników, rujnujących nawierzchnie asfaltowe i bruki, a mianowicie: **Karygodne przeciążanie koni i równie karygodna jazda kłusem z ciężarem.**

Obciążony kilkakrotnie przewyższającym jego siły ładunkiem, koń stąpa nierówno, prężąc się w nadmiernym wysiłku, opiera się krawędzią kopyta, wydziobuje dziury w nawierzchni. Co chwila przystaje, szarpie się, aby wóz ruszyć z miejsca, powodując wgłębienia i doły. Pomimo licznych wystąpień Zjednoczenia TONZ do czynników miarodajnych, — wyżej wspomniany stan karygodnego przeciążania koni od

szeregu lat nie uległ żadnej zmianie. Gdy zagranicą widzi się małe wozy i rosłe konie, u nas ohwrotnie— stosunkowo drobne konie i olbrzymie wozy. W Austrii obciążenie zasadniczo nie przekracza 1 tonny na 1 rosłego konia. U nas na małego konika ładuje się 2 lub 2—$^1/_2$ tonny. Codziennie przeciągają ulicami miasta korowody ponurych wozów węglowych w kształcie trumien, które rzeczywiście grzebią swoim ciężarem nasze biedne konie, grzebią rownież nasze bruki. Przeciągają ceglarki z ładunkiem 400 — 500 cegieł lanych wagi przeszło 4 klgr. sztuka, grabarki, obciążone 1 metrem sześciennym piasku wagi 1.600 klgr. na 1 konia. Wozy te ledwo się toczą po gładkiej twardej nawierzchni (można sobie wyobrazić, co się dzieje, gdy wjeżdżają na rozmiękły teren).

Pomimo przekroczenia wszelkich dopuszczalnych granic obciążenia — na domiar złego wspomniane wozy ciężarowe pędzą **kłusem.** Przyjezdni cudzoziemcy patrzą ze zdumieniem i zgrozą ma harce, wyprawienie na ulicy przez powożących, którzy w dodatku swą nieostrożną jazdą niesłychanie utrudniają ruch pojazdów mechanicznych i powodują liczne wypadki. Przeważają wśród nich nałogowi alkoholicy, znaczny zaś procent rekrutuje się z przestępców o kryminalnej przeszłości. Powyższe uwagi stosują się również do dorożek konnych, które właściwie winny by zniknąć jaknajrychlej z ulic miasta, jako niehumanitarna eksplozja koni, galopujących od świtu do nocy po kamiennym bruku, oraz tamowanie ruchu pojazdów mechanicznych.

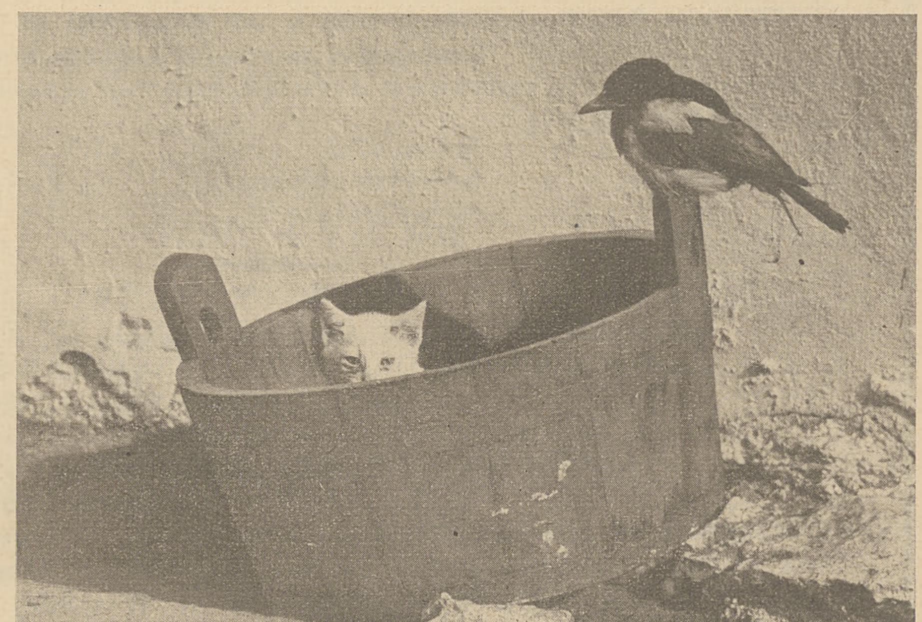
Dopóki będzie trwał stan wyżej opisanej anarchii w odniesieniu do ruchu pojazdów konnych—nie może być mowy o porządnym utrzymaniu bruków lub o uregulowaniu ruchu pojazdów mechanicznych, ewentualnie o zciszeniu hałasu. Tylko ujęcie tej dziedziny w odpowiednie rygory zdoła zapobiedz **niszczeniu naszych bruków, naszych koni, naszych nerwów.** Stawiając zaś większe wymagania pojazdom konnym ułatwimy rozwój motoryzacji.



Zaduma.

Zapisujcie się na członków Zjednoczenia Tow. Opieki nad Zwierzętami

Pamiętaj o swoim psie— niech mu w dnie upalne nie zabraknie świeżej wody!



Fot. W. Loga.

„Przyjaciele".

WYCIĄG
z Dziennika Rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych nr. 3 z dnia 20 marca 1937 r.

27.

B. Pers. 0300 1-2.

Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P. należenie oficerów.

Na podstawie § 9 a P.S. 325-585 zezwalam oficerom w stanie czynnym i w stanie nieczynnym na należenie w charakterze członków do Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dn. 20 marca 1937 r.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
(—) *Kasprzycki*
generał dywizji

Minister
Spraw Wewnętrznych

Nr. AP. 3 — 8
Warszawa
dn. 27 lutego 1937 r.

DECYZJA

Na podstawie art. 1 ust. (1) dekretu z dnia 2 paźdz. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 455) i § 2 rozporządzenia z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 534) udzielam w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych „Zjednoczeniu Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P." (Warszawa, ul. Wiejska Nr. 18) pozwolenia na ustanowienie i używanie:

I. Odznaki w postaci okrągłej tarczy z pięcioramienną złotą gwiazdą w środku; nad tarczą orzeł biały z koroną; pod tarczą wstęga przyczepiona do obwodu koła, sięgająca do jego połowy. W otoku tarczy i na wstędze napis: „Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej".

Odznaka może być używana jako odznaka członkowska do noszenia w klapie ubrania i na czapce.

Za odznakę członkowską wykonaną ze zwykłego metalu Zarząd pobierać może od członków jednolitą opłatę tytułem zwrotu kosztów, nie więcej jednak niż 1 zł., za odznakę zaś srebrną z emalią — 4 zł.

Wydawanie odznaki stowarzyszenia osobom nie będącym jego członkami, jest zakazane.

II. Marynarki koloru ciemno-granatowego z dwurzędowym zapięciem na srebrne gładkie guziki; na brzegach kołnierza patki koloru błękitnego; na patkach złota pięcioramienna gwiazda.

Czapki maciejówki koloru błękitnego ze srebrnym galonem w miejscu stykania się otoku czapki z jej górną częścią; daszek zwykły czarny, na nim pasek srebrny; na górnej części czapki nad środkiem daszka jest umieszczona odznaka stowarzyszenia.

Do noszenia marynarki i czapki są upoważnieni w czasie urzędowania delegaci stowarzyszenia, uprawnieni do współdziałania z organami państwowymi w ujawnianiu przestępstw przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 332).

Za Ministra
(*Paciorkowski*) Podsekretarz Stanu

Prawdziwie troskliwą opiekę lekarską i sumienną poradę



otrzymacie dla swych pupilów (drobnych zwierząt i koni)
w LECZNICACH ZJEDN. T-STW OPIEKI n. ZWIERZĘTAMI R. P.
Krakowskie Przedm. 10 i Wilcza 47/49
pod fachowym kierownictwem doświadczonych lekarzy.

PRZYJĘCIA:

W godz. poran.	Wilcza 47/49	od 11 — 1
W godz. popołudn.	Krakowsk. Przedm. 10	„ 5 — 7
	oraz Wilcza 47/49	„ 5 — 7
Telef. Leczn. 8.66 44.	Telef. Asystent. 2.62.36	

STRZYŻENIE PSÓW PRZEZ FACHOWCÓW Z GWARANCJĄ HIGIENY i HUMANITARNEGO OBCHODZENIA SIĘ ZE ZWIERZĘTAMI TAMŻE KĄPIELE DLA PSÓW i INNE ZABIEGI HIGIENICZNE
w godz. od 11 — 1 Wilcza 47/49

HASŁEM NASZYM JEST NIESIENIE ULGI WSZYSTKIM CIERPIĄCYM ZWIERZĘTOM.

50% ustępstwa dla członków ZTONZ. **Zapisujcie się na członków ZTONZ.**

Uwaga: Poza wymienionymi dwoma lecznicami, (które przejęły dawne lecznice b. T-stwa Opieki n. Zwierz. z ul. Wiejskiej 18 i b. Polskiej Ligi Przyjac. Zwierz. (innych lecznic lub strzyżalni Zjednoczenia w Warszawie nie posiada).

Co członek ZTONZ. wiedzieć powinien

W razie zauważenia znęcania się nad zwierzętami członek ZTONZ. winien poprosić najbliżej znajdującego się posterunkowego (okazawszy mu swą legitymację) o wylegitymowanie sprawcy przestępstwa i zanotowanie nietylko jego imienia, nazwiska i adresu, lecz również wieku, oraz imion jego ojca i matki, gdyż szczegóły te są wymagane przez sądy grodzkie. Następnie, zależnie od rodzaju znęcania się nad zwierzęciem, należy prosić posterunkowego albo o ukaranie winnego mandatem karnym, lub też spisanie protokółu. Po zapisaniu wszystkich danych, członek winien zanotować sobie numer posterunkowego i odnośny komisarjat PP., jak również dzień, godzinę i miejsce zdarzenia. Całe zdarzenie następnie należy opisać szczegółowo w formie zwięzłej na blankiecie protokólarnym, lub ćwiartce papieru, według wzoru podanego, podpisać się i przesłać pocztą (lub złożyć osobiście) do biura ZTONZ., pozostawiając sobie identyczny odpis protokółu.

W razie zauważenia koni chorych, okaleczonych, odparzonych lub kulawych, używanych do pracy, członek ZTONZ. powinien również zwrócić się do posterunkowego P. P. prosząc o zabranie danego konia do komisariatu celem opieczętowania zwierzęcia i zabezpieczenia go przez to od dalszej eksploatacji, aż do wyzdrowienia. W tym wypadku należy również zanotować sobie wszystkie dane, jak powyżej i zakomunikować do biura Zjednoczenia.

W wypadku skonstatowanego przeciążenia koni nadmiernymi ładunkami należy żądać, aby woźnica rzucił część ładunku, lub też przeładował nadmiar na inny, próżny wóz. Można wówczas przeciążony wóz zatrzymać przy posterunkowym i kazać woźnicy wystarać się o drugi wóz.

W razie braku posterunkowego, członek ZTONZ. winien sam dokładnie a zwięźle opisać fakt znęcania się, wynotować imię, nazwisko i adres winnego z tabliczki na wozie, szyldu etc. zapisując również numer rejestracyjny wozu, ewentualnie numer dorożki konnej, numer plecowy powożącego — i powołać się o ile możliwe na świadka, lub świadków, podając imię, nazwisko i adres. Następnie po podpisaniu zeznania należy wszystko przesłać do Zjedn., pozostawiając sobie identyczny odpis.

W wyjątkowych wypadkach okaleczenia zwierzęcia w Warszawie, np. gdy koń złamie nogę na ulicy, lub nie jest w stanie iść o własnych siłach — należy natychmiast zatelefonować do taboru miejskiego — tel. Nr. 8-32-23, z prośbą o przysłanie wozu ratunkowego magistrackiego. W razie złamania przez konia nogi należy stanowczo żądać, aby policjant zarządził zabicie konia na miejscu przez funkcjonarjuszy zakładu utylizacyjnego — nie dopuszczając, aby konia ze złamaną nogą wieziono po bruku do rzeźni. Gdyby powstały trudności w tym względzie, najlepiej jest natychmiast zatelefonować do Zjednoczenia TONZ. 8-66-44 lub do któregoś z inspektorów. W powyższym wypadku właściciel konia zwykle podpisuje deklarację, że zgadza się na zabicie konia, poczym dokument ten zabierają funkcjonariusze zakładu utylizacyjnego do archiwum biura.

DONIESIENIE

Godz.............. dnia.............. m.............................. 19.......... r. Członek Zjedn. T-stw Opieki nad Zwierzętami.............................. zamieszkały..............................

w obecności świadka.............................. zamieszkałego..............................

stwierdziłem, że.............................. zamieszkały ....

znęcał się ....

(opisać dokładnie na czym znęcanie się polegało)

....

Działo się to ....

(wypisać dokładnie miejscowość, ulicę i Nr. domu, w pobliżu którego zajście miało miejsce)

Wobec tego sporządziłem niniejsze doniesienie celem pociągnięcia winnego..............................

(imię i nazwisko)

do odpowiedzialności sądowej z art. 2-go Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt.

ŚWIADEK
(o ile można policjant Nr. i Kom.)

CZŁONEK
Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami.

KAGANIEC

Może by należało rozpocząć, w Warszawie i całym kraju, prawidłową walkę z plagą wścieklizny? Walkę lege artis? Otrzymujemy wciąż liczne doniesienia o pokąsaniach przez psy—podobno wściekłe, choć nie jest to zazwyczaj dostatecznie sprawdzone. Każdy pokąsany słusznie zresztą—obawia się, iż pokąsał go pies wściekły. W razie wątpliwości, trudno ryzykować. Dobrze uczyni każdy pokąsany, jeśli niezwłocznie zgłosi się do lekarza dla zastosowania szczepień ochronnych. Lekceważenie ukąszenia, lub zbyt późne stosowanie szczepień może mieć skutki bardzo groźne. Jedną z najstraszliwszych klęsk, stanowi zapadnięcie człowieka na wściekliznę, wówczas bowiem niema już ratunku i człowiek ginie w długich i straszliwych męczarniach.

Polska zaliczona jest do krajów objętych klęską wścielizny. Nie słyszeliśmy natomiast dotychczas, aby podjęto walkę z tą klęską w sposów prawidłowy i zgodny z obecnymi postulatami wiedzy.

Walka jest konieczna. Rozumiemy ją w ten sposób, iż winny ją prowadzić organy państwowej i komunalnej służby zdrowia z poważnym udziałem lekarzy weterynarii.

Należy, rzecz prosta, izolować i tępić psy wściekłe. Co do tego niema różnicy poglądów. Tu ostrożność musi być daleko posunięta. Psy nawet podejrzane o wściekliznę winny być oddawane pod należyty, fachowy nadzór.

Dotychczas, jako jedyny środek zaradczy stosowane są nakazy nakładania psom kagańców. Poza tym tępienie psów niekoniecznie chorych. To tępienie ma raczej charakter represyjny, niż konieczny.

Weźmy jeden przykład. Kąsają psy niekoniecznie wściekłe, czy „szalone“ wedle nazwy ludowej. Kąsają bardzo często psy spragnione. Mamy silne upały, dokuczliwe. Ludzie pochłaniają olbrzymie ilości wody zimnej, wody sodowej, miliony porcji lodów, mazagranu, piwa, spritzerów i t. d. Pies uczuwa także silne pragnienie, lecz pies nie może się w stolicy napić wody, jeśli niema rozsądnej opieki domowej. Pies spragniony napewno kąsa, gdy jest podrażniony. I temu psu zamiast podania wody łatwo i bez trudu—nakłada się kaganiec. Oto ludzkość w stosunku do zwierząt!...

W Niemczech jeszcze w zeszłym roku zakazano podczas upałów nakładania psom kagańców. I w każdym miejscu pies może się napić często zmienianej wody. Czy u nas władze zatroszczyły się o to, by przy domach były przymusowo poidła dla psów? Należy to nakazać i karać surowo właścicieli domów administratorów i tak mało zajętych pracą dozorców w razie zaniedbanego obowiązku.

Były u nas nawoływania ze strony organizacji opieki nad zwierzętami, by psy miały wodę w mieście. Grosze na poidła, czy miski znajdzie każdy właściciel domu, zwłaszcza, jeśli mu to nakazać. To będzie początkiem realnej walki z pokąsaniami przez psy.

Powtóre nie należy psów drażnić podczas upałów. Kto poznał blisko życie psów, ten wie, iż psy w porze upałów są niezwykle podrażnione, jako, iż same nie potrafią uczucia przykrego gorąca opanować, a o kąpiel i dostateczną ilość wody do picia nie wszędzie jest łatwo. A dzieci zwłaszcza nie rozumieją tego i drażnią biedne zwierzęta, nie mogące dać sobie rady w dni upalne. Dla tego to tak często dzieci właśnie bywają ofiarami pokąsania.

Zalecenia obecne sprawiają wrażenie, jakby uzasadnione było mniemanie, iż jedynym środkiem na wściekliznę jest kaganiec. Tylko o kagańcach się słyszy i czyta. I dzięki temu dziesiątki tysięcy psów męczy się w kagańcach, wścieklizna zaś nie ustaje. Podobno nawet się zwiększa.

Widocznie metoda kagańcowa nie należy do skutecznych. Kaganiec ma to jedynie znaczenie, iż pies nie może wówczas kąsać, — ale sam często bywa kąsany przez zdrowe, lecz podrażnione lub przez psy wściekłe. Te ostatnie rekrutują się, jak sądzimy, niemal wyłącznie z pośród psów bez właścicieli lub psów, o które się właściciele zbyt mało troszczą. Tym psom napewno nikt kagańców nie nałoży. I one będą szerzyły plagę wścieklizny nadal przez całe lata, choćbyśmy założyli kilka specjalnych fabryk kagańcowych, może nawet na zasadach etatystycznych.

Nie lekceważmy bynajmniej pewnego ochronnego znaczenia kagańców, co one jednak wskórały w akcji dotychczasowej? Efekt grzywien względnie aresztów wścieklizny nie pomniejszył. Widocznie, iż panaceum w postaci kagańców nie chroni od wścieklizny.

W krajach ościennych i dalszych nie słychać o epizootii wścieklizny. Umiano tam jakoś zwalczyć tę klęskę. Udało by się i u nas, gdyby walkę ujęły w swe ręce organy służby zdrowia przy uruchomieniu odpowiedniego zastępu lekarzy weterynarii w całym kraju. Wówczas kagańce będą miały swoje określone miejsce w tej walce. Same kagańce nie wystarczą.

Jan Cz.

(Kurier Warszawski).

Na psim cmentarzu

(pamięci małej „Miki")

Wszystkim tym, komu się uśmiechnie los, a którzy będą mogli pojechać w tym roku na Wystawę do Paryża, radzę poświęcić kilka godzin na zwiedzenie jednego z najbardziej znanych w Europie „psich cmentarzy".

Drogą od Etoile przez Neuilly dojeżdżamy do Sekwany w dzielnicy północno-zachodniej Asniéres-Clichy, i wstępujemy na most przechodzący przez dużą wyspę.

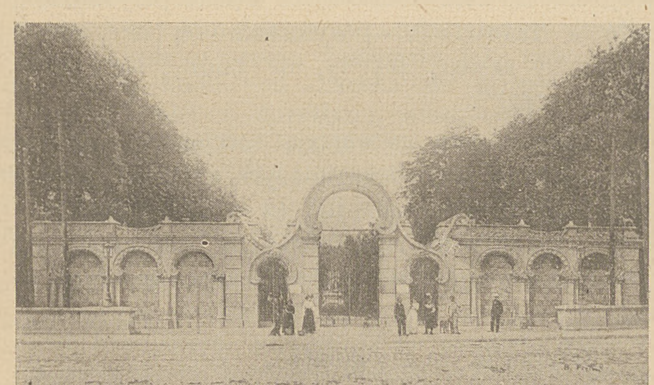
Piękna stylowa brama prowadzi na środku mostu od tego cmentarza, na którym spoczywa przeszło 30 tysięcy różnych zwierząt i ptaków, hojnie za życia pieszczonych przez człowieka.

Na wstępie rzuca się w oczy niezwykły porządek, panujący na tym cmentarzu, wszędzie wzorowa czystość, ład, dużo kwiatów, — no i przepiękne rzeźby z marmuru, bronzu i granitu.

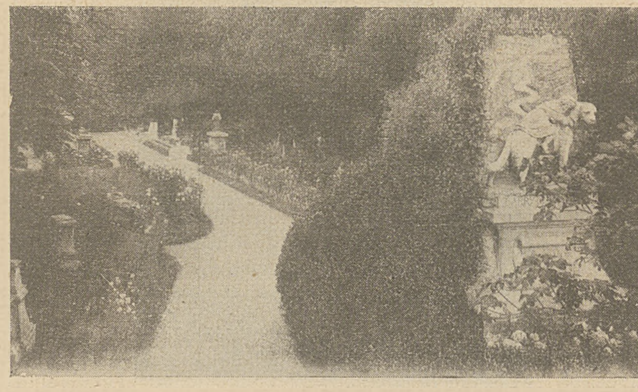
Są tu i pieski, i kotki, i małpy i papugi, ba — nawet kilka koni pochowano...

Już na wstępie rzuca się w oczy olbrzymi głaz kamienny z wykutym na nim psem Saint-Bernard'em, wiozącym na grzbiecie uratowane przezeń, znalezione w śniegach gór Ś-go Bernarda dziecko. Na pomniku napis: „Barry, pies z gór Ś-go Bernarda. On uratował życie 40-tu ludziom i był zabity przez 41-go..." Słowa są wyraźne, jak wyraźną i upokarzającą naturę ludzką — ich treść.

Dalej... dalej idą białe płyty marmurowe, otoczone morzem kwiatów, zieleni, — dalej pod rozłożystymi drzewami są ulokowane jak pod ochroną rośliny — cudowne rzeźby z marmuru, ustawione na kolumnach, na pięknych postumentach z różnokolorowych kamieni, są też wielkie grobowce opasane grubym kutym łańcuchem, oraz pięknym stylowym ogrodzeniem z bronzu.



Wejście na psi cmentarz w Asnières-Clichy pod Paryżem.



Widok ogólny na cmentarz psi w Asnières-Clichy pod Paryżem.

Cicho na tym cmentarzu i pięknie... Swiergocą ptaszki, szumią drzewa i tylko dość liczni goście mącą, o ile tak można powiedzieć, ciszę i spokój tego uroczo-smutnego zakątka wielkiego miasta, stolicy świata.

Pisało się o cmentarzach takich nie mało, i ci, którzy opowiadali o nich swym rodakom, mieli zawsze na myśli jedno: zadziwić ich wiadomością, że są na świecie tak „dziwaczne" miasta, iż mają cmentarze dla zwierząt.

A rodacy dziwują się, śmieją się i mówią: „no, istotnie u nich tam coś w głowach przekręciło się, — bo jakżeż? — cmentarze dla psów! Jeszcze czego! Ale — bawią się, bo na to forsę mają".

Tak mówi, niestety, prawie cała „Europa B".

Europa A, której kultura jest o niebo wyższa, jest innego zdania o stosunku do zwierząt i sentyment swój do nich uznaje za nieodłączną część swojej kultury, kultury ducha.

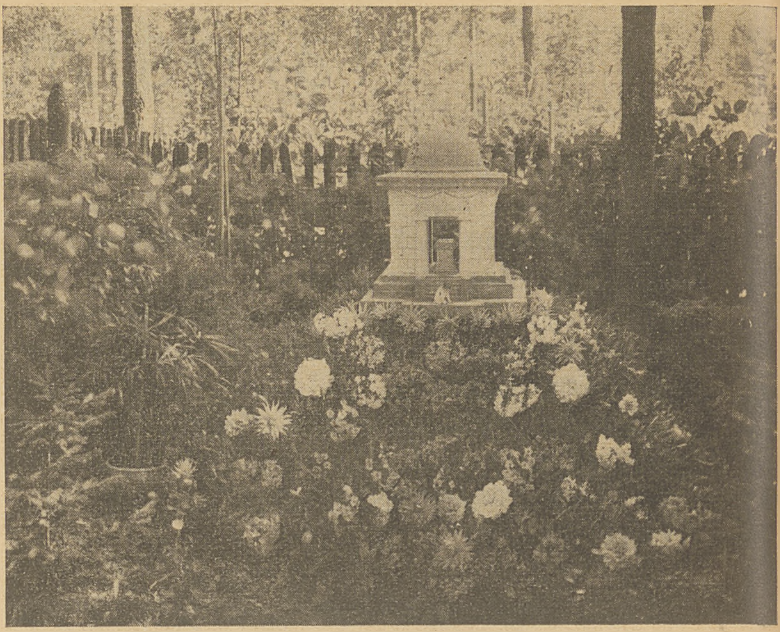
Nie na to jednak chciałbym zwrócić uwagę wędrowca, który zwiedzając Paryż wstąpi na piękny Cimentière des Chiens w Asnières, — nie na jego zewnętrzną, pokazową stronę.

Jest przecież b. dużo przepięknych i bogatych cmentarzy Europejskich jak np. Campo Santo w Genui, cmentarz w Medjolanie, Perè Lachaise w Paryżu i t. d. — cmentarze ludzkie, tak ogólnie dobrze każdemu znane.

Otóż w wewnętrznej treści większości pomników ludzkich a tych właśnie „psich" na cmentarzu Paryskim, jest olbrzymia różnica, i to tak wyraźna, ze zmusza każdego, który zechce odpocząć duszą w cieniu drzew w Asnières, — do zastanowienia się, dla czego tak jest?



Monumentalny pomnik psa bernardyna „Barry“ na cmentarzu psim w Asnières-Clichy pod Paryżem.



Kult dla psa uprawiany we Francji i wogóle na zachodzie przenika pomału do Polski. Zamieszczona fotografia przedstawia pomnik wzniesiony „najwierniejszemu z przyjaciół“ przez p. L. Czyżową w Pionkach.

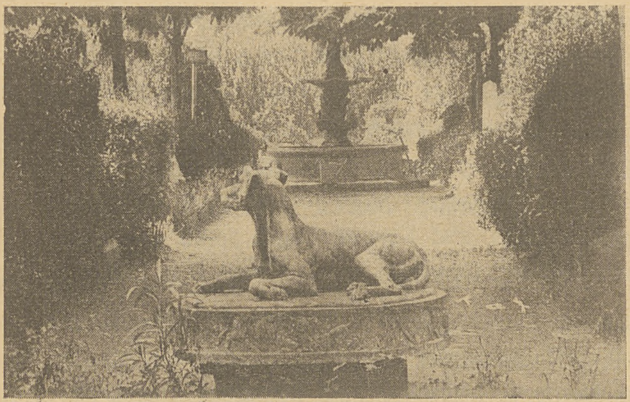
Odpowiedź nie będzie skomplikowaną: na naszych „ludzkich“ cmentarzach widzimy przebogate pomniki o pierwszorzędnych walorach artystycznych, — napisy zaś są prawie wszędzie jednakowe, bo zawierają w sobie jedynie naszą wdzięczność dla umarłego, głęboki żal i smutek, oraz wyrazy sympatii, przywiązania i miłości do tych co odeszli.

Tam zaś, na „psim cmentarzu“ czytamy inne napisy: o poświęceniu się „tamtych“ aż do śmierci, o nigdy nie zdradzonej przyjaźni i wierności, o prawdziwej jednej — jedynej, na śmierć i życie — miłości...

Tam jest mowa przeważnie *nie o naszych* sentymentach, lecz o moralnych walorach, wartościach niezaprzeczonych — tych maluczkich „braci naszych“, wg. słów św. Franciszka z Asyżu, — którzy odeszli, unosząc do grobu w swych małych serduszkach wielką miłość i prawdziwą przyjaźń, co wśród ludzi istnieje jedynie, jako bajka dla grzecznych dzieci.

I na tym właśnie polega cała różnica.

Napisów takich, napisów najbardziej szczerych, serdecznych jest na psim cmentarzu niezliczona moc. Dla przykładu kilka „z brzegu“ (w tłumaczeniu): „Mojej ukochanej Riki, która nigdy nie opuściła mnie za jej życia“, „twoje istnienie, to same pieszczoty, twoje oddanie i wierność, twoja miłość bez końca są tak wyraźne, — nie zapomnę nigdy jaką drogą byłeś mi od rana do wieczora... Czyż naprawdę ciebie już niema, czyż naprawdę cię nie zobaczę więcej!?“, — „Żegnaj droga! Pascal powiedział prawdę: im więcej poznaję ludzi, tym bardziej kocham mego psa“, „Jeżeli twoja dusza, Lora kochana nie będzie przy mnie, gdy będę w zaświatach, — wyrzekam się raju, aby być z tobą, by zasnąć, jak ty, nie budząc się nigdy, — w wieczności“...



Jeden z pomników na cmentarzu psim w Asnières-Clichy pod Paryżem.

Takie napisy wytwarzają specjalny nastrój, specjalne uczucie względem śpiących na psim cmentarzu małych „braci“ naszych, to też szczerze apeluję do wszystkich miłośników zwierząt, by odwiedzili w Paryżu tę sentymentalnie piękną wyspę zmarłych zwierząt...

Naprawdę, to się opłaci.

I nie zapomni się — nigdy.

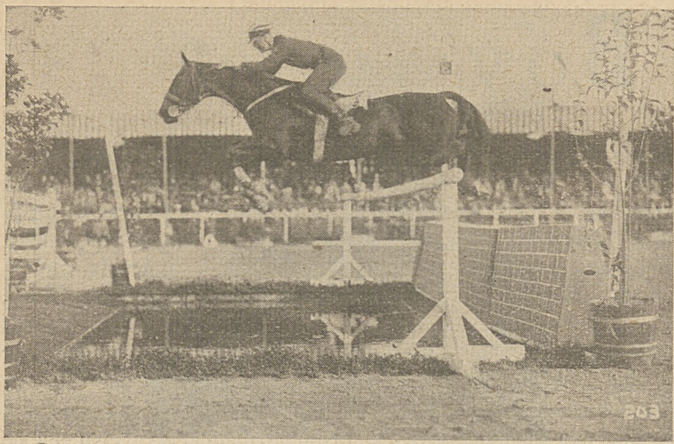
Józef Slepowron.

• • • Black-Boy (wywiad)

Kilku sportsmenów i dziennikarzy żywo interesujących się sportem konnym chciało osobiście porozumieć się z Black-Boy'em, lecz nie znając końskiego języka było to niemożliwym—chętnie więc podjęłam się roli tlumacza jako „spec" w języku końskim! Poszliśmy do stajni, gdzie stał Black - Boy; wchodząc do jego boksu sprawdziłam, że słomy ma do kolan, czarna szerść lśni jak lustro i widocznie coś jadł smacznego, bo oblizując się szeroko i obwąchując mi ręce i kieszenie, szepnął po końsku, ale całkiem głośno i prosto w twarz:

— „Ten cukier jest całkiem smaczny! Give me more".

— Nie mój drogi, — odpowiedziałam, — teraz musisz przestać jeść i udzielić kilku informacji o sobie, o tym co myślisz o sporcie — ci panowie przyszli po wywiad, interwiew, rozumiesz? Jesteś teraz nietylko sławny z powodu wyczynów na zawodach międzynarodowych, ale i z racji tej nieszczęsnej sprzedaży z bezprawnej licytacji. „O old thing",—zarżał jowialnie Black-Boy, niech idą do stu tysięcy połamanych podków, wcale z nimi gadać nie będę, nie jestem w nastroju, a przytym jak mogą sportsmeni nie rozumieć po końsku! Najwyższy czas aby w tych waszych szkołach kawaleryjskich, ot chociażby w Grudziądzu (znam to miasteczko, niezłe tereny do galopu) były wykłady końskiego języka. Mój Boże! Iluby się błędów uniknęło w jeździe, ile chorych koni ocaliło. Słuchaj, wyprowadź ich stąd pod pierwszym lepszym pretekstem, wy ludzie tak łatwo kłamiecie... A ja ci kiedy podyktuję wszystko o czem chcesz wiedzieć, dobrze?" Co powiedziawszy, nie czekając na odpowiedź, odwrócił się do nas ogonem i zaczął bez ceremonii skubać siano z żelaznego kosza. Nolens volens musiałam w grzecznej formie wytłumaczyć gościom, że koń jest niedysponowany i że wywiad musimy odłożyć. Poszli. W kilka dni potym w dżdżysty wieczór jesienny zasiadłam na żłobie u Black Boy'a i zapowiedziawszy mu, że się stąd nie ruszę i nie dam się zbyć byle czym, jak nieprzymierzając naiwni sportsmeni przed paru dniami, przystąpiłam odrazu ad rem: Słuchaj Black-Boy nie wykręcaj się sianem, mów. Czarny „chłopiec" parsknął i zaczął: „Urodziłem się dwanaście lat temu w Anglii i dobrze mi tam było; ach, jakie my tam łąki mamy, jakie tereny myśliwskie w każdym prawie hrabstwie, jak tam wszyscy dużo jeżdżą konno od dziecka do późnej starości! Wiesz, że babka z dorosłymi wnuczkami jeździ na codzienny spacer bez względu na pogodę, a u was tu w Polsce, jeżeli kilka starszych osób to robi, jest to uważane za niesłychany wyczyn sportowy vel – ekscentryczność! A tam wszyscy jeżdżą i mali, i starzy i wszyscy nas kochają i myślą o nas — koniach, jak o swoich przyjaciołach. Po skończonej karierze wyścigowej, czy myśliwskiej za lisem, nie rzucają nas na pastwę handlarzom, ale lokują do przytułków dla starych, zasłużonych koni lub oddają na fermy wypoczynkowe. „Zdrów jak koń" — mówicie po polsku. Dlaczego koń ma być uosobieniem zdrowia, a nie np. świnia? Nie słyszałem, aby świniom trzeba było fluidować łopatki, albo spędzać nakostniaki, albo dawać arszenik na wzmocnienie organizmu, tak jak mnie dawałaś w tym roku latem, gdy mnie „z niewoli egipskiej" wyrwałaś!" Tu Black-Boy'owi oczy zwilgotniały, gdyż ten temat zawsze go wzrusza i, chcąc to ukryć, zaczął chodzić po klatce. Mów dalej Mały, — rzekłam, gdy się uspokoił „A więc po przyjeździe do Polski przechodziłem z początku z rąk do rąk i dopiero u was poznali się na mnie i pokazałem co umiem. Trenowałem się w Grudziądzu w grupie sportowej pod fachowym kierownictwem pułkowników: Brabeca, Ekse, Rómmla, mjr. Antoniewicza, rot. Kona — o, to końscy ludzie (najwyższa pochwała u Black-Boy'a)... Starałem się jak mogłem, bo wiesz przecie, że koń wtedy tylko naprawdę dobrze skacze kiedy sam tego chce, ja wpadam w hazard! Ja kocham sport. Zresztą ty wiesz, jak na konkursie pytam zawsze jeźdźca po cichu: „Gdzie skoczyć, gdzie? Pokaż, tylko pokaż! Dom, przepaść, ja pójdę na wszystko, bo mam moją końską ambicję, jak wy ludzie mówicie „serce". Tak wykazałem to chyba w całej swojej karierze sportowej! A pamiętasz w „Pucharze Narodów" w Rzymie w 1930 r., gdy gruchnęłem się o ziemię na tym piekielnym oxer'ze (ach jak bolało!) jeszcze potem zrobiłem pięć kolosalnych skoków i zakończyłem parcours. Wtedy Włosi dawali za mnie 3.000 dol. Na wasze pieniądze około 27.000 złotych, ale wy nie sprzedaliście mnie, bo macie ambicję sportową i patriotyzm. „Jak to" mówiłaś, „sprzedać Black-Boy'a? Przyjedzie potem etranżer i będzie nas bić w Łazienkach? Sprzedać dobrego konia z Polski — wykluczone — tylko chyba kupić!" No i masz teraz nagrodę—" mruknął niechętnie. Chcąc bieg jego myśli nawrócić do lepszych chwil, zagadnęłam: „A pamiętasz, gdy wziąłeś w tymże Rzymie 3-cią nagrodę „Premio di Littorio", gdzie startowało 200 świetnych koni, a ty przyjechałeś z Warszawy, nie kładłeś się przez 5 dni i nocy i wprost z wagonu ze spuchniętymi od stania nogami zrobiłeś taki cudny, czysty parcours — tylko ułamek sekundy dzielił cię od pierwszej nagrody". „Ha, zarżał Black-Boy—pamiętam! To im dałem bobu! (Nie wiem czemu tak się mówi? bób dobra rzecz). Wiesz, jednej tylko końskiej osoby bałem się zawsze — to Crispy. O, la piccolina, szybsza nawet odemnie i zdecydowana: stuli uszy i śmiga sobie po drągach i rowach, mam dla niej szacunek choć to baba! Mnie nazywano za zwinność „Czarnym wężem", ale ona brudno-ruda, jak wiewiórka, skacze sobie z przeszkody na przeszkodę. Podsłuchałem co mówił o niej pułkownik Borsarelli: „Elle a un sal caractère". To nieprawda. Ludzie nas nie rozumieją: Ot, przyjdzie do stajni czy na tor, popatrzy sobie i mówi „Suchy, dobra łopatka, długa szyja, spadzisty zad, powinien skakać", ale, mój Boże, trzeba przecież wiedzieć, co w środku! Bo zrozum, że poza możliwościami fizycznymi równie ważne, jeśli nie ważniejsze są przecież możliwości psychiczne i dlatego trzeba umieć to wyczuć w nas, patrzyć na konia i od wewnątrz. Wybacz mi ten „in and out" myślowy — a pamiętasz — ciągnął dalej — tego fotografa w Łazienkach, który mi się prawie podwinął pod kopyta



Black Boy w Nicei pod por. Rojcewiczem.

w konkursie Pani Callon. To ci wiał! Bo też to odwaga pętać się po torze, gdy ja tam śmigam, jak czarna błyskawica! A „Prix de la Turbie“ w Nicei — pamiętasz? podniecony gadał i gadał: „Puchar Prezydenta w Zakopanem“, puchary narodów, Warszawa, Rzym, Budapeszt, Nicea, Ryga etc.“ Wspomnienia świetnych triumfalnych parcours'ów i rozgrywek na czas, jak barwna wstęga w jego opowiadaniu rozwijały się przed memi oczami. Słuchaj Black-Boy, nie chodzi mi o to abyś się chwalił, każdy to wie, mnie raczej chodzi o twój „wiek męski — wiek klęski“. Wypadki bieżącego roku, — wiesz? Tu Black-Boy smętnie zwiesił łeb, spojrzał na mnie z pod oka i mruknął niechętnie: „Kiedy, jak ciebie kocham, nie mogę, bo pomyśl tylko — 8 lutego, dzień zdaje się jak każdy inny, stoję sobie spokojnie w stajni, aż tu w całym dworze krzyki; gwałt, ty byłaś w Warszawie, administracja traci głowę, pędzą krowy, konie, tłuką batami, jakiś typ z teczką coś pisze, potem stary Józef (dalibóg płakał) prowadzi mnie na plac przed gminę, otaczają mnie jakieś typy, coś mówią, czego nie rozumiem, bo to żadne terminy sportowe: „40 zł. poraz pierwszy, poraz drugi i poraz trzeci“. O czym oni mówią? Takich niskich nagród na 40 zł. nigdy nie wygrywałem, kpiny, czy co?! Jak się później okazało sprzedali mnie za 40 zł. z licytacji. rozumiesz, mnie — Black-Boy'a! I mój nowy właściciel, o ironio losu, pociągnął mnie na sznurku do swojej obórki o kilka kilometrów od mojej stajni, gdzie mnie tak dobrze było z tobą. I tu zaczęła się moja gehenna! Nie, to się nie da opowiedzieć — zaprzęgli mnie do chłopskiego wozu i, gdy oszalały i zbuntowany zacząłem ich nosić, to jeszcze mnie batem okładali, mnie, — Black-Boy'a i za co? Czy za to, że nigdy gnoju nie woziłem, że jestem stworzony do zwycięstw, że tylokrotnie miałem zaszczyt reprezentować barwy polskie zagranicą w zwycięskich ekipach — że tylokrotnie flaga polska szła na maszt wgórę po moim świetnym parcourze. Ale ten wóz i te potem wyścigi z chłopskimi konikami po bruku małych miasteczek, to jeszcze nie to, co było najgorsze: słuchaj, co niedziela, a było to przecież w lutym i w marcu, psi chłód, ślizgawica, od tej głupiej sieczki głód i osłabienie, a oni mnie wyciągali pomiędzy opłotki, i kto żył a nie był babą od dorosłych do starych siadało na mnie, po stu ludzi dziennie i skakałem, skakałem już nie wiem ile razy, — cały dzień do wieczora! Padałem na ślizgawicy, tłukłem się, i znów wstawałem i dalej i dalej — tłukli mnie podkutymi obcasami, szarpali za pysk, spadali na nerki całym ciężarem ciała, które traci równowagę. I dalej, i, dalej, i dalej! Zwarjować można. Żeby nie ta wściekła moja ambicja, że „ja to zrobię“, to przecież mogłem takim gadem prasnąć o ziemię, żeby nie wstał. Mogłem, ale nie chciałem, bo ja jestem sławny koń, bo ja jestem Black-Boy! I tak było do czasu, gdyś mnie już z innych przyzwoitych rąk, ciąganego po wszystkich okolicznych jarmarkach, z ogromną raną od „podsiedziołka“ (znasz tę białoruską nazwę, to takie lilipucie siodełko w uprzęży, które coś tam podtrzymuje, a jak jest zużyte i niedopasowane to rani) wydostała. Z nakostniakami jak pięść na lewej przedniej z „existoni“, „coxitis“ no i t. d. — mógłbym tak sypać terminami łacińskimi o obecnych defektach w swoim organiźmie, ale co ja mam ci mówić, kiedy gdyś mnie odszukała, tak byłem zachudzony, że słaniałem się na nogach; oczy i szerść matowe, zupełna



apatia. Udałem, że cię nie poznaję, bo nie chciało mi się robić przywitalnych „salemalejkum'ów“, ale potem, gdyś się na mój widok rozpłakała jak dziecko, trąciłem ciebie w ramię i spojrzałem serdecznie. No i wróciłem, i znów jestem z tobą. Ale już nie jestem Black - Boy'em... Tak, sic transit gloria — do której się sekwestratorskie dobiorą łapy! Dużo materiału hodowlanego zniszczono, dorosłych koni zmarnowano“. „Nie myśl o tym“ — przerwałam — „wrócisz do formy, zapomnisz (spojrzał na mnie zimno, bo zwierzęta gardzą kłamstwem), a zresztą wiesz już i Crispa „zatyta“ jak matrona, naszych polskich sław ,niestety, ubywa w Łazienkach; Niemcy mają świetne konie, Węgrzy — dobre, a na wiosnę i nasze wyrobią się w Grudziądzu; jeżeli będziesz mógł, to pojedziemy do Warszawy, sam zobaczysz!“ Black-Boy parsknął i połknął wędkę.

Mój Boże, jaką koniecznością życiową jest słodki lep nadziei.

Wanda Rojcewiczowa.

P. S. Autentyczny fakt, który opisuję, miał miejsce dnia 8.II.1934 r. w majątku moim „Rohotna“, woj. Nowogródzkie.

Nadmieniam, że Black-Boy'a odkupiłam za 102 zł. w stanie jak na fotografii, plus dychawica. Jest on obecnie (i pozostanie do końca swego żywota) u mnie, na łaskawym chlebie.

U NICH i U NAS.

Każdy kto choć na krótko znajdzie się na zachodzie i przykładając własną polską miarę zaobserwuje życie miejscowe, wśród wielu różnic dodatnich lub ujemnych, spostrzeże, bez wątpienia, zasadniczo różny stosunek ludzi do zwierząt.

Warto przeprowadzić w tym względzie małą paralelę. Niesłychanie ważny i uszlachetniający czynnik współżycia ze zwierzętami nie jest u nas brany pod uwagę ani przez szkoły, ani przez społeczeństwo, ani przez zarządzenia władz — jest dotąd jakby poza nawiasem życia. Forma tego współżycia poza obojętnością i bezmyślnością mas wyraża się w przewadze nadużyć, dręczeniu i okrucieństwie z jednej strony nad wysiłkiem nielicznych obrońców, którzy dotąd jeszcze uchodzą za przeczulonych ekscentryków, — słowem ludzi anormalnych. Temu właśnie przeciwstawia się głęboki i poważny stosunek do zwierząt społeczeństw zachodnich Francji, a w większej mierze Anglii, gdzie przyznano zwierzętom należną im rolę „młodszych braci“ i zapewniono opiekę i staranie, jakie stosunek taki za sobą pociąga.

Przyjrzyjmy się zwierzętom paryskim. Koni niewiele się spotyka, wyrugowały je samochody, za to ostatni mohikanie — ciężarowe rosłe konie, o lśniącej gładkiej skórze nie zdradzają wyglądem głodu, bicia i obciążenia. Pracują zapewne dużo, jak cała pracowita ludność stolicy, lecz zapewnioną mają należną część pożywienia i względów.

Jako kontrast stają przed oczyma biedne koniska, ciągnące nieprzerwane sznury wozów na targi warszawskie — obładowane ciężarem, muszą jeszcze „brać“ górę pod Belwederem. Ileż przy tem wysiłku, potknięć, smagań batem i bicia woźniców!? Zimą jest to prawdziwe miejsce udręczeń dla zwierząt i ludzi, którzy bezradnie na to patrzeć muszą. (W swoim czasie podany przez red. L. Bruna w Kurierze Warsz. projekt stworzenia pogotowia z jednego konia, który pomagałby wciągać ciężary na góry podmiejskie, projekt wzorowany na zachodzie, prosty a konieczny, przebrzmiał bez echa).

Sympatią otoczone są koty, chowane licznie po paryskich podwórkach, w ciasnych pomieszczeniach concierge'ów, stróżów domowych, gdzie wraz z klatką kanarka stanowią dopełnienie rodziny. Bezpieczne, rozpieszczone, rozkładają na krzesłach lub stołach swe puszyste futerka, zwijając się w lśniące kłębki. Najbliższe człowiekowi zwierzę—pies, podniesiony do godności „najwierniejszego przyjaciela“ jest nim w istocie tutaj: zawsze przy boku pana i jego rodziny, nieodłączny w samochodzie, podróży, na plaży. Właścicielowi jego nie grożą, podobnie jak u nas, ustawiczne zakazy i protesty, pies ze swym panem ma prawo wstępu wszędzie: do najwykwintniejszego hotelu, restauracji, kawiarni, do parków, do tramwaju, nawet do kina. Podatek roczny od psa wynosi 10 fr., co oczywiście nie odstrasza nikogo i pozwala najmniej zamożnym na przyjemność trzymania psa. To też pełno ich wszędzie: wszędzie pies stanowi konieczne niejako uzupełnienie rodziny bogatej czy biednej.

W gorące letnie południe przechodnie, oparci o kamienie balustrady bulwarów, przyglądają się z uśmiechem radosnym scenom kąpieli. Na pięknie cementowany brzeg Sekwany schodzą się paryżanie, prowadząc swoich przyjaciół, psy duże i małe, które radosnym skakaniem i szczekaniem dopominają się nieustannie o ciśnięcie im kawałka drzewa, po które rzucają się wpław. Ile tu zdrowej radości zarówno dla ludzi jak i dla rozbawionych, otrząsających się zwierząt!

Najbardziej modną i rozpowszechnioną jest obecnie rasa szkockich terierów, gatunek foksów o szorstkiej sierści i mądrej, owłosionej mordzie. Jest ich wiele odmian, które przypominają groteskę, niby nieudolny rysunek „małego Stasia“; 4 łapy, prosty tułów i duża kwadratowa głowa. Są naogół mądre, wierne i bardzo drogie. Wśród naszaj psiarni, przerzedzonej przez drakońskie przepisy, spotyka się ta odmiana nielicznie. Przeciwko protestom, jakie wywołuje u nas nakaz jednoczesnego stosowania smyczy i kagańca, miarodajne władze zastawiały się autorytetem zagranicy: Tak jest u nich, tak musi być u nas. Otóż co do Francji, to wcale „tak nie jest“, — przynajmniej obecnie: pies na smyczy jest tym samym zwolniony od kagańca. Tyle co do Paryża. W innych miejscowościach, nawet w przepełnionych dzieciarnią kąpieliskach nadmorskich, pies może biegać bez smy zy przy boku pana. Radość ze słońca i przestrzeni jest udziałem zarówno człowieka jak i zwierzęcia i potęguje się nawzajem. Na plaży wygrzewają się na słońcu razem z bronzowymi „nagusami“, siedzą poważnie na progu prawie każdego sklepu, duże, małe, rasowe i zwykłe mieszańce, bawią się na jezdniach, plażach i nikt ich nie płoszy, nikt nie szczuje, nie dręczy.

Patrząc na ten beztroski, szczęśliwy żywot, mimowoli nasuwa się pytanie, jaki jest tutaj system wyłapywania psów, owej procedury, która na ulicach Warszawy dokonywa się ohydnie, że człowiek najmniej wrażliwy, będąc raz świadkiem podobnej sceny, zapomnieć o tym nie może. Jako wniosek powyższych rozważań wypływa przekonanie, że nasze Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami i wszyscy ludzie, którym los zwierząt leży na sercu, wiele jeszcze walczyć będą — i pracować muszą, zanim zniwelują się i zejdą do jednego poziomu pojęcia, zawartego w utartych powiedzeniach „psia dola“, „psi los“ i „francuski piesek“.

Helena Rudzińska.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI w WARSZAWIE

Dn. 25/IV r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Zjednoczenia T-stw Opieki n. Zwierzętami R. P., zwołane przez Zarząd Główny, na które poza delegatami i członkami oddziału Warszawskiego przybyli przedstawiciele oddziałów prowincjonalnych Zjednoczenia w liczbie około 70.

Na zjeździe reprezentowane były delegacje z miast następujących: Grudziądza, Brześcia nad Bugiem, Gdyni, Kielc, Krzemieńca, Lublina, Łucka, Łukowa, Pabianic, Płocka, Radomia, Siedlec, Sochaczewa, Tomaszowa, Wągrowa Podlaskiego, Włocławka, Łęczycy, Mińska Mazowieckiego, Pułtuska i Prużan. Przybyli również przedstawiciele kilku towarzystw nie należących do Zjednoczenia, a mianowicie: z Wilna i Łodzi.

Zebraniu przewodniczył p. Stanisław Niewiadomski w towarzystwie asesorów pp.: K. Landsberga z Łucka. H. Nowakowskiego z Radomia i Cz. Szpądrowskiego z Grudziądza.

Na wstępie zebrani uchwalili przesłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzplitej, marszałka Śmigłego-Rydza i do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Rezultaty pracy Zarządu Głównego streszczono w sprawozdaniu zarządu, obejmującego żywotne zagadnienie organizacji. Na pierwszy plan wyłoniły się sprawy uboju humanitarnego i walki ze wścieklizną. Jak ogolnie wiadomo, w roku sprawozdawczym (1936) przeprowadzona została przy wydatnej współpracy Zarządu głównego Z. T. O. N. Z. Ustawa o uboju humanitarnym zwierząt, którą zawdzięczamy p. marszałkowej Prystorowej. Chociaż nie udało się całkowicie znieść uboju rytualnego, tym niemniej zrobiony został pierwszy wyłom o olbrzymim znaczeniu, który pozwoli na stopniowe osiągnięcie upragnionego celu. Obecnym zadaniem Zarządu głównego jest czuwanie nad wykonaniem ustawy i przygotowanie gruntu do całkowitego zniesienia uboju ryt. Zarząd Z. T. O. N. Z. wydał w tym kierunku odezwy do wszystkich placówek i zamierza rozwinąć szeroką akcję propagandową wśród społeczeństwa. Przepisy wykonawcze o uboju humanitarnym przewidują wolny wstęp do rzeźni inspektorów-delegatów Z. .T O. N. Z. dla kontroli uboju.

Dużo uwagi poświęcił zarząd Z. T. O. N. Z. zagadnieniu racjonalnej walki ze wścieklizną u psów. Specjalny referat wygłosił na ten temat wiceprezes zarządu dr. E. Tryjarski, wysuwający konieczność zapobiegania raczej wściekliznie przez trzymanie psów w odpowiednich warunkach, niż masowe ich tępienie. Dr. T. zaleca również powołanie komitetów obywatelskich po wsiach, które by czuwały nad utrzymaniem psów w zdrowych warunkach oraz usuwaniem psów, wałęsających się, bezpańskich. Wreszcie referent wysunął projekt powszechnego szczepienia psów, wzorem zagranicy, gdzie szczepionki takie były stosowane z pomyślnym rezultatem.

Od szeregu lat były czynione starania w min. spr. wewn. o wydanie przepisów wykonawczych do ustawy o ochronie zwierząt. Wskutek ostatnich wystąpień zarządu Z. T. O. N. Z. do najwyższych instancji administracyjnych — min. spraw wewn. zajęło się opracowaniem wspomnianych przepisów których wydania należy oczekiwać już w ciągu najbliższych paru tygodni.

Również wskutek starań zarządu głównego uzyskane zostało bardzo ważne zezwolenie p. ministra spraw wojskowych z dn. 20 marca 1937 r., mocą którego oficerowie w stanie czynnym i nieczynnym mogą należeć do Zjednoczenia T. O. N. Z. w charakterze członków.

Min. Spraw Wewn. zatwierdziło odznaki dla członków i delegatów ZTONZ., oraz wzory umundurowania i czapek dla inspektorów.

W sprawie przewozu żywych zwierząt koleją — złożono memoriały do władz, które zawierają projekt normowania ładunków na podstawie żywej wagi zwierząt.

Wydany w ilości kilku tysięcy egzemplarzy numer „Świata Zwierzęcego" (organ Zjednoczenia) za pierwszy kwartał r. b. podaje w streszczeniu złożone przez Zarząd Główny do Urzędów Państwowych wnioski i memoriały. Jedyne to czasopismo w Polsce, poświęcone sprawie opieki nad zwierzętami zyskuje coraz to liczniejsze grono prenumeratorów na terytorium całej Polski.

Stan finansowy Zarządu Głównego narazie przedstawia się bardzo skromnie, ponieważ Zarząd ten został wyłoniony dopiero w jesieni roku ubiegłego — przewidziane zaś statutowo odsetki należne od Oddziałów wpływają bardzo skąpo — w wielu zaś wypadkach oddziały same zwracają się o pomoc finansową. Walne Zgromadzenie zatwierdziło złożony mu bilans jak następuje:

ZESTAWIENIE

Dochodów za 1936 r.

R-k składek członk. rzeczyw. . .	6.939.30	
„ „ „ wspieraj. . .	275.—	7.214.30
R-k różnych dochodów:		
a) ofiara na inspenkcje . .	571.10	
b) likwidacja koni . . .	148.05	
c) subsydium dla koni . . .	4 000.—	
d) ofiary na ogólne cele . .	1.995.61	
e) kwesty	237.88	6.952.64
R-k lecznicy:		
Wpływy za udzielone porady .		11.395.45
		25.562.39

Wydatków w 1936 r.

R-k kosztów administracyjnych:			
a) komorne . .	1.308.81		
b) personel . .	4.003.86		
c) świadczenia socjalne	175.82		
d) światło . .	83.15		
e) opał . . .	78.30		
f) usługa, utrzym. czyst.	199.95		
g) telefon . . .	504.83		
h) materiały piśmienne	246.76		
i) porto . . .	394.83		
j) tramwaje . . .	164.65		
k) inkaso składek . .	539.09		
l) różne inne wydatki .	368.86		8.068.91
R-k różnych wydatków:			
a) koszty inspekcji .	640.55		
pobory inspek ora .	2.810.—		
świadcz. za inspekt.	254.88	4.351.43	
b) opieka nad koniem .	125.20		
c) pomoc w nagłych wyp.	59.55		
d) likwidacja koni .	148.05	332.80	
e) propaganda, odczyty		173.70	
f) Dzień Dobroci . .		58.05	
g) Kołu Schron. zapomoga		200.—	
15% skł. Zarząd. Główn.		314.40	
różne inne wydatki		108.46	5.538.84
R-k lecznicy:			
Wypłacone honorarium lek. i leki		5.979.89	
Koszty administracyjne i inne		4.140.15	10.120.04
Różnica między doch. i wyd. za 1934 r.			1.834.60
Razem			25.562.39

Buchalter: *J. Młynarczewska.* Skarbnik: *Adam Fels.* Prezes: *Inż. C. Gorzelański.*

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu wyłoniła się bardzo interesująca dyskusja, w wyniku której uchwalono szereg wniosków o doniosłym znaczeniu. Na uwagę zasługują:

Wniosek nakazujący dążenie do całkowitego zniesienia uboju rytualnego.

Wniosek o przystąpienie do racjonalnej walki ze wścieklizną, polegającej na zapobieganin epizootii, przez trzymanie zwierząt (psów) w zdrowych warunkach, w przeciwstawieniu do masowego ich tępienia. Poza tym zastosowanie powszechnego szczepienia i powołanie komitetów obywatelskich po wsiach dla czuwania nad wykonaniem przepisów i warunkami zdrowotnymi psów. Poza tym zastosowanie najsurowszych kar za uprawianie potajemnego rakarstwa i handlu psami.

Wystąpienie do władz miarodajnych o zakaz używania wozów jednodyszlowych do zaprzęgów jadnokonnych.

Wniosek o unormowanie typu uprzęży.

O wyjednanie częstszego pojenia i karmienia zwierząt przewożonych koleją — w przeciwstawieniu do obecnych przepisów o pojeniu w przerwach 36 godzin.

O wyjednanie stanowczego zakazu oskubywania żywcem ptactwa z pierza.

O rozciągnięcie przez lotne patrole policyjne kontroli na szosach również pod względem stanu koni i wozów oraz sposobu przewożenia żywych zwierząt.

O rozszerzenie zakresu uprawnień delegatów-inspektorów Zjednoczenia wobec znikomej pomocy ze strony policji w wypadkach znęcania się nad zwierzętami, zabiegając jednocześnie o wprowadzenie na całym terenie Rzplitej obowiązku ściągania przez organa pol. p. mandatów karnych za przekroczenia przepisów Ustawy o Ochronie Zwierząt z dnia 22 marca 1928 r.

O unormowanie typu i wielkości klatek dla transportów żywego drobiu, który obecnie jest dosłownie łamany i gnieciony w niepomiernie ciasnych klatkach.

O bezwzględne ustalenie kwalifikacji fizycznych i moralnych dla powożących i t. p.

Wreszcie uchwalono przyznanie godności członka honorowego p. J. Zielińskiej, ofiarodawczyni funduszu nagród Dobroci dla dzieci wyróżnionych za dobre obchodzenie się ze zwierzętami — oraz wyrażenie szczególnego uznania dla majora Lewgowda, inspektora koni w Prużanach, który sam założył około 20 oddziałów Zjednoczenia w okolicy Prużan.

W wyniku wyborów, powołany na nową kadencję Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes sędzia Jan Karyory, I v.-prezes dr. E. Tryjarski, II v.-prezes ppułk. Błocki. III v.-prezes prof. Pankowiak z Bydgoszczy, sekretarz Zarz. Wład. Zimiński zast. sekr. H. Wiercińska, skarbnik p. Karol Niemyski, zast. skarbn. p. Jan R. Wierzbicki.

Po południu odbyła się w nowym lokalu Warszawskiego Oddz. ZTONZ przy ul. Wilczej Nr. 47 herbatka dla przybyłych gości.

Dn. 20.III r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego ZTONZ, któremu przewodniczył p. starosta Skórewicz z Białej Podlaskiej. Całokształt działalności Oddziału Warszawskiego znajduje swój wyraz w sprawozdaniach poszczególnych sekcji, powołanych przez Zarząd w liczbie 7, a mianowicie: 1. Inspektorów, 2. Propagandy, 3. Ochrony koni, 4. Lecznicy, 5. Uboju humanitarnego, 6. Walki ze wścieklizną, i 8. Prawno-regulaminowej.

Sekcja inspektorów, której obecnie przewodniczy p. gen. M. Zaruski, rozwinęła bardzo intensywną akcję na terenie Warszawy dzięki energii kierownika inspekcyjnego p. Adama Felsa. W maju i czerwcu roku sprawozdawczego inspektorzy-delegaci ZTONZ brali udział w przeglądzie koni poborowych w powiecie warszawskim, roztaczając opiekę nad wszystkimi końmi niezdatnymi do pracy. Jak dalece opieka ta była wskazana, świadczy fakt, że w okresie 2 miesiecy opieczętowali inspektorzy 200 koni z ilości przejrzanych 2.000, co stanowi 10% koni kulawych, okaleczonych, chorych i wyniszczonych i to z pośród kwiatu młodzieży końskiej, jakimi są konie poborowe.

Cyfrowo rezultaty inspekcji przedstawiają się jak następuje: dokonano 306 inspekcji lotnych, w tem 3 w Jabłonnie, 5 w Otwocku, 3 w Markach, 3 w Radzyminie, 2 w Babicach, 2 w Rembertowie, 2 w Wilanowie, 1 w Zaborowie, 1 w Wawrze, 1 w Pomiechówku, 1 w Raszynie, 1 w Nowym Dworze, 1 w Wyszkowie, 1 w Zielonce, 2 w Grodzisku Mazowieckim, 1 w Pułtusku i 1 w Mińsku Mazowieckim.

W powyższych inspekcjach brało udział ogółem 47 inspektorów. Opieczętowano koni 1.202, zlikwidowano 27, sporządzono protokółów policyjnych 1.305, sporządzono protokółów do starostw 402.

Ukarano mandatami karnymi (doraźnymi), pobranymi przez policję 872 osoby na ogólną sumę zł. 1.340 za dręczenie zwierząt, drobiu i ryb (przewożenie, przenoszenie i przetrzymywanie drobiu w niskich i ciasnych klatkach bez pożywienia i wody).

Skonfiskowano 495 sztuk zepsutych wędzideł, które kaleczyły pyski koniom, oraz 201 sztuk połamanych biczysk, okręconych ostrym drutem.

Dokonano kilkakrotnie obławy na pl. Kercelego na handlarzy leśnym ptactwem i skonfiskowano 275 ptaków leśnych, które wypuszczono na wolność. Dokonano bezpłatnie (doraźnie na ulicy) 1.093 opatrunków koniom okaleczonym.

Skontrolowano 312 budowli nowych i wydano odpowiednie zarządzenia ułożenia pomostów drewnianych. Na niestosujących się do przepisów sporządzono protokóły karne.

Sprawdzono 1.771 doniesień, złożonych przez miłośników zwierząt. Poza tym osobne sprawozdania złożyło 33 inspektorów delegatów ze swej działalności z poza Warszawy.

Inspektorzy przyjmowali codziennie w biurze interesantów i załatwiali wszystkie doniesienia, wśród których przeważały wypadki z drobnymi zwierzętami, jak psami, kotami i ptakami.

3. **Sekcja Ochrony Koni** złożyła w urzędach miejscowych szereg memoriałów, dotyczących w szczególności zapobiegania znęcania się nad końmi na placach budowlanych, zwalczania rabunkowej eksploatacji koni drogą t. zw. postępowania przymusowego, zmniejszenia obciążeń wykorzenienia zwyczaju jazdy kłusem z ciężarem i t. d. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego obiecał wydatną współpracę w zwalczaniu karygodnych warunków pracy koni na placach budowlanych.

3. **Sekcja Uboju Humanitarnego**: pod przewodnictwem prezesa inż. Gorzelańskiego czuwała nadal nad dalszymi etapami wprowadzonej w życie Ustawy o Uboju Humanitarnym. Czynione były próby uśmiercania psów aparatem elektrycznym systemu Wupperthal, który został sprowadzony dzięki staraniom b. kierowniczki Oddziału Pińskiego, p. hr. Miączyńskiej. Pokaz tego aparatu odbył się w obecności przedstawicieli władz w Lecznicy Zjednoczenia przy Krakowskim Przedm. Nr. 10.

4. **Sekcja Walki ze Wścieklizną** pod przewodnictwem p. dr-a Tryjarskiego, opracowała szereg projektów racjonalnego postępowania w wypadku epidemii wścieklizny. Wynikiem konferencji z inspektorem wojewódzkim p. Pęskim oraz Dr-em Cholewińskim było nawiązanie ścisłego kontaktu z odnośnymi władzami. Dalsze starania w tej dziedzinie podjęte zostały w Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych, oraz w Min. Opieki Społecznej w Depart. Zdrowia i przekazane zostały Zarządowi Głównemu.

5. **Sekcja Propagandy** — pod przewodnictwem p. Dr-wej Rudzińskiej rozpoczęła swoją działalność we wrześniu 1936 r. Pierwszą imprezą zorganizowaną przez Sekcję był obchód dn. Św. Franciszka z Asyża. W dniu tym, na prośbę delegata Sekcji p. W. Wierzbickiego, ks. prałat Hilchen odprawił Mszę św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej 14.

W związku z obchodem poraz pierwszy postanowiono zająć się rozesłaniem Nagród Dobroci dla zwierz. (fundacji im. p. J. Zielińskiej) i dyplomików honorowych. W tym celu utworzono podsekcję, która przyznała na rok 1935/36 72 książeczki P.K.O. i 236 dyplomów honorowych oraz 10 dyplomów uznania dla szkół i kółek przyjaciół zwierząt. Nagrody powyższe rozesłane zostały w końcu 1936 r. Obecnie przyjmowane są dalsze zgłoszenia do odznaczeń, nadsyłane przez szkoły, policję, księży i opiekunów.

Podsekcja Pogadanek: p. Wiesław Wierzbicki wygłosił w roku sprawozdawczym 21 pogadanek w szkołach średnich i powszechnych, następstwem czego było w wielu razach powstanie t. zw. Kółek Szkolnych. Poza tym wygłosił pogadanki w Stowarzyszeniu Pracowników Sejmu i Senatu, 2 pogadanki w domu Akcji Katolickiej w Markach i Radzyminie, dalej w świetlicy V Kom. P. P. Oprócz tego p. Wierzbicki miał odczyt w Związku Niższych Funkcj. Państwowych, w Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publ. w Polsce i dla służących. Zaznaczyć należy, że pogadanki wypowiadane w szkołach, są naogół przychylnie widziane przez władze szkolne i jedynie przy zakładaniu Kółek ze względu na przeciążenie młodzieży różnymi organizacjami i składkami zauważyć można niekiedy pewną niechęć.

P. Wierzbicki nawiązał ostatnio ścisły kontakt również z Policją kobiecą, która w akcji humanitarnej może dać wielką pomoc.

Podsekcja Prasy i radia — wielokrotnie ogłaszała w pismach codziennych nader cenne dla propagandy artykuły. Ogłoszony był również w pismach art. Dr-a Tryjarskiego „O walce ze wścieklizną".

Polskie Radio zobowiązało się wygłaszać pogadanki przez radio co pewien czas. Jak dotąd referentka tego działu, p. Skowronkówna, wywiązała się bardzo skrupulatnie z zadania. W lutym i marcu Polskie Radio nadawało krótkie apele w sprawie ochrony zwierząt.

Sekcja Propagandy zaincjowała założenie propagandowego Pawilonu Ochrony Ptaków w budynku miejskim w Parku Paderewskiego. Plan tego pawilonu jest już całkowicie opracowany przez p. Czerep-Spirydowicza. Magistrat udzielił już swej zgody, a nawet zobowiązał się zwrócić koszt urządzenia pawilonu. Prócz tego zainicjowano urządzenie na terenie Parku Paderewskiego woliery dla ptaków-inwalidów, ewentualnie dla tych, które przed wypuszczeniem na wolność będą musiały wzmocnić się. Do zagranicznych T-stw Opieki nad Zwierzętami rozesłano zapytania z prośbą o nadesłanie dokładnego planu takiej woliery.

Sekcja Prawno-Regulaminowa — pod przewodnictwem mec. Śliwińskiego, przy współudziale prok. Zimińskiego. Prace Sekcji były zwrócone głównie w kierunku wewnętrznych spraw Oddziału, dalej polegały na opracowaniu w miarę wyłaniających się potrzeb, regulaminów dla poszczególnych Sekcji, wreszcie — udzielaniu porad prawnych. Przewodniczący Sekcji brał żywy udział w pracach wstępnych związanych z zapisem p. A. Hiebscha. Wspomnieć wreszcie należy, że prok. Wład. Zimiński opracował część prawną regulaminu dla „Kół Szkolnych".

Sekcja Lecznicy:

Sekcja ta powierzona została Komitetowi złożonemu z 3 osób, a mianowicie: PP. Inspektora A. Lenkiewicza, Dr-a A. Mackiewicza i Dr-a E. Tryjarskiego. Obecna Lecznica przy Krakowskim Przedm. 10 łączy w sobie narazie i dawną lecznicę b. T-stwa Opieki n. Zwierzętami R. P. na ul. Wiejskiej 18. Ostatnio lecznica została uruchomiona również w godzinach porannych. Zarządzającej lecznicą, p. Kaczorowskiej udało się uzyskać zgodę Zarządu Miejskiego na dołączenie ulotek Zjednoczenia do wszystkich nakazów płatniczych, kierowanych do właścicieli psów, co stanowi poważną propagandę i bardzo zwiększyło frekwencję lecznicy.

W roku sprawozdawczym Lecznica udzieliła ogółem 2.752 porad, w tem 161 bezpłatnych.

W porównaniu z rokiem ub. zwiększyła się ilość wypadków nosacizny, nosówki, oraz chorób skórnych.

Bardzo dużo było wypadków otrucia zwierząt, częściowo wskutek braku dozoru, częściowo zaś na tle porachunków osobistych z właścicielem psa. Dużo było wypadków kierowania do lecznicy zwierząt, uratowanych z rąk różnych oprawców i dręczycieli, z obciętymi łapkami, wyklutymi oczami i t. p. Bolączką lecznicy jest niemożność okazania należytej pomocy doraźnej najbardziej udręczonym ze wszystkich zwierząt — koniom. Zarząd nosi się jednak z zamiarem wejścia w kontakt z którąkolwiek bądź z lecznic prywatnych, aby posyłać tam konie, za zniżoną opłatą.

Cyfrowo rezultaty lecznicy przedstawiają się jak następuje:

	Ilość porad
Choroby płucne	194
narządu trawienia	439
moczopłc.	199
wewnętrzn. i innych	219
nosówki zakaźnej	140
podejrz. o wściekl.	4
skórnych	586
stuttgarskiej	50
chirurgicznych	287
kulawizny	93
nosa, gardła i uszu	207
ocznych	81
różnych	69
Ogółem	2.568

Doniosłym wydarzeniem dla Oddziału Warszawskiego był zapis ś. p. Adolfa Hiebscha, zmarłego w maju roku ub., który, jak wiadomo, przekazał w testamencie sporządzonym jeszcze w roku 1914, kolonię swoją na Targówku, ówczesnemu T-stwu Opieki n. Zwierzętami R. P. obecnie wcielonemu do Zjednoczenia. Zrealizowanie tego spadku pozwoli Warszawskiemu Oddziałowi Zjednoczenia osiągnąć wiele upragnionych celów, a w szczególności: wzorowego schroniska, lecznicy, szpitala i pogotowia ratunkowego dla zwierząt, zwiększenia liczby płatnych Inspektorów, dla skuteczniejszej walki z okrucieństwem ludzkim w stosunku do zwierząt, rozwój propagandy i t. p.

Oddział Warszawski w międzyczasie otrzymał jeszcze drugi zapis do zrealizowania, a mianowicie: ś. p. Alfonsa Brandsa z Holandii na rzecz ochrony zwierząt w sumie 4.000 Florenów, stanowiących równoważnik ok. Zł. 12.000. Testament został sporządzony w dn. 18 marca 1918 r. w Amsterdamie.

Po długich staraniach udało się Zarządowi Oddz. Warszawskiego znaleźć obszerniejszy lokal przy ul. Wilczej Nr. 47, składający się z 5-ciu pokoi, kuchni i łazienki, który mieści obecnie biuro i drugą lecznicę oddziału — poza istniejącą lecznicą przy Krakowskim Przedm. Nr. 10.

Posiadając wygodną nową siedzibę i po ewent. zrealizowaniu wyżej wspomnianych zapisów Oddział Warszawski będzie miał wszelkie widoki na szeroki rozwój.

Walne Zgromadzenie Oddziału Warsz. zatwierdziło przedłożony bilans, jak następuje:

Bilans Zjednoczenia Towarzystw Opieki n. Zwierzętami R. P. Oddział w Warszawie.

AKTYWA

Stan czynny:

Kasa		214.35
Banki:		
R-k czekowy w PKO Nr. 13070 .	131.43	
„ „ „ Nr. 15195 .	676.09	
„ Oszczędnościowy w PKO .	6.650.—	
„ Specjalny zł. w zł. . . .	11.990.94	
„ Oszczędnośc. z KKO cegiełki .	1.093.53	
„ „ „ lecznicy .	2.563.09	23.105.07
Zarząd Główny		11.765.73
Dłużnicy i Wierzyciele . . .		2.094.24
Papiery wartościowe:		
Listy zastawne Ziemskie . . .	3.432.—	
Obligacje Pożyczki Narod. . .	530.—	3.962.—
Ruchomośc według inwentarza .		5.649.82
Nieruchomości (plac w Wawrze) .		3.000.—
Koszty administracyjne		
Pozostałe druki i materj. piśmienne		63.—
Razem		49.854.21

PASYWA

Stan bierny:

Zarząd Główny		11.869.64
Fundusze:		
a) na budowę schroniska . .	22.844.54	
b) na lecznicę	2.347.64	
c) na amortyzację ruchomości .	664.98	
d) na likwidację konia . . .	559.05	
e) na inspekcję	1.634.39	28.050.60
Kapitał		9.933.97
		49.854.21

Warszawa, 31.XII.1936 r. Buchalter: *J. Młynarczewska.* Skarbnik: *Adam Fels.* Prezes: *Inż. C. Gorzelański.*

Oddziały reprezentowane na Walnem Zgromadzeniu w dniu 25 kwietnia 1937 r.

1. Oddział w Brześciu n/Bugiem
2. Oddział w Bydgoszczy
3. „ Gdyni
4. „ Kielcach
5. „ Krzemieńcu
6. „ Lublinie
7. „ Łucku
8. „ Łukowie
9. „ Pabianicach
10. „ Płocku
11. Oddział w Radomiu
12. „ Siedlcach
13. „ Sochaczewie
14. „ Tomaszowie Mazowieckim
15. „ Węgrowie Podlaskim
16. „ Włocławku
17. „ Łęczycy
18. „ Pułtusku
19. „ Prużanach

WNIOSKI
gen. Zaruskiego

Na Walnym Zebraniu Z. T. O. N. Z. p. gen. Zaruski postawił przytoczone poniżej trzy wnioski, które zostały jednogłośnie przyjęte.

Zważywszy, że utrzymanie i tresura zwierząt w cyrkach i zwierzyńcach wędrownych jest powodem niesłychanych cierpień tych zwierząt, Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami walkę z tym barbarzyństwem włącza do swego programu działania. Z. T. O. N. Z. wyraża przekonanie, że w celach wychowawczych społeczeństwa mogą istnieć tylko racjonalnie urządzone ogrody zoologiczne, w których zwierzęta mogłyby żyć towarzysko w warunkach, zbliżonych do ich normalnego bytowania.

Zważywszy, że współczesne łowiectwo (myślistwo) w krajach cywilizowanych, a także i w Polsce nie znajduje uzasadnienia w koniecznościach społecznych i przerodziło się w sport towarzyski, polegający na uśmiercaniu z broni palnej zwierząt i ptaków, Z. T. O. N. Z. propagandę, mającą na celu zwalczanie tego przeżytku dawnych czasów, włącza do swego programu działania, zdając sobie dobrze sprawę, że realizacja tego postulatu u nas z natury rzeczy napotka na duże trudności.

Polowanie, zdaniem Z. T. O. N. Z. powinno być zastąpione racjonalną hodowlą t. zw. dzikich zwierząt t. j. zwierząt żyjących na swobodzie.

Z. T. O. N. Z. uwzględniając, że rybołówstwo obecnie tak samo jak i łowiectwo częściowo przerodziło się w sport, którego wyrazem jest wędkarstwo, postanawia włączyć do swego programu również ideową walkę z wędkarstwem.

Oddziały Zjednoczenia T-stw Opieki nad Zwierzętami zarejestrowane.

Nr. kol.	Nr. tecz. segreg.	Oddziały	Adres	Ilość członków
1	8	Baranowicze	ul. Dąbrowskiego 9, p inż. Biernacki	
2	9	Brześć nad Bugiem	ul. Mickiewicza 17	300 członków
3	10	Bydgoszcz	ul. Litewska 14	
4	11	Chełm Lubelski	ul. Pierackiego 41	
5	segreg.	Czemery	Zarząd Gminy pow. Słonim	50 „
6	segreg.	Derewnia	pow. Słonim	30 „
7	segreg.	Dereczyn	Zarząd Gminy	22 „
8	12	Dubno	Sąd Grodzki p. Łuczaj	
9	13	Garwolin	Starostwo Pow., Lek. Wet.	
10	14	Gdynia	ul. Ś-to Jańska 44/41	
11	15	Grodno	Plac Skidelski, Sekcja Sanit	
12	16	Grudziądz	Ratusz, pokój 321	
13	17	Kalisz	ul. Piłsudskiego 14	
14	18	Kielce	ul Śniadeckich 7	
15		Kozłowszczyzna	pow. Słonim	28 „
16	19	Krzemieniec	ul. Słowackiego 12	124 „
17	segreg.	Kosów Poleski	Zarząd Gminy	40 „
18	segreg.	Lipno		
19	20	Lublin	ul. Narutowicza 36 m. 1	190 „
20	segreg.	Łęczyca		
21	21	Łuck	ul Bolesława Chrobrego 22	150 „
22	22	Łuków		
23	segreg.	Łowicz	Gimnazjum Męskie p. Stanio	
24	segreg.	Łuniniec	ul Piłsudskiego, lek. wet. Paruls	
25	35	Małoryta	pow. Brześć nad Bugiem	
26	23	Mińsk Mazowiecki	Siennicka 35, Hipoteka dr. Tryliński	
27		Milanówek		
28	segreg.	Nadworna Hwozd		
29	24	Pabianice	ul. Pułaskiego 12	
30	segreg.	Piaski	gm. Kosów Poleski, p. Piaski Stare	
31	25	Pińsk	ul. Albrechtowska 53	
32	26	Piotrków	ul. Słowackiego 80	
33	27	Płock	ul. Kilińskiego 27	
34	29	Pułtusk	Rynek 11, dr. Braun	
35	28	Prużana	Rejonowy Insp. Koni mjr. Lewgowd	100 „
36	segreg.	Przemyśl	ul. Sienkiewicza 6, p. Łempicki	
37	30	Radom	ul. Żeromskiego 59 m. 8	
38	segreg.	Rohotna	pow, Słonimski woj. Poleskie	
39	segreg.	Rudniki	pow. Prużana, Zarząd Gminy	
40	36	Równe	p. Marian Sztab	
41	segreg.	Różana	pow. Kossowski	17 „
42	31	Siedlce	ul. Pułaskiego 34	
43	32	Słonim	Zarząd Miejski	
44	37	Sochaczew	„Rolnik" Spółdzielnia	
45	segreg.	Suchopol	Zarząd Gminny	96 „
46	segreg.	Szczerczewo	gm. Horodeczno	53 „
47	segreg.	Szereszów	Zarząd Gminny	32 „
48	segreg.	Sielce n Jasiołdą	Zarząd Gminny	51 „
49	segreg.	Suwałki		
50	segreg.	Starachowice Wierzbnik		
31	segreg.	Siemiatycze		
52		Szydłowice	pow. Słonim	
53	33	Tomaszów Mazowiecki	ul. Mościckiego	
54	segreg.	Trybuszki	gm. Dziewiętkiewicze	23 „
55		Warszawa	ul. Wilcza 47/49	
56	34	Włocławek	ul. Kościuszki 19	107 „
57	segreg.	Wołomin	ul Łąkowa 10/2	
58	segreg.	Węgrów Podlaski	Gimn. Męskie p Zegocki	
59	segreg.	Włodawa	Gimn. p. Derewejczyk.	

SAMODZIELNE PLACÓWKI.

Nr. kol.	Nr tecz. segreg.			Adres
1	7	Częstochowa	T-wo Opieki nad Zwierzętami	Al Panny Marii Nr. 5
2	1	Kraków	Związek Ochrony Zwierząt	Zwierzyniecka Nr. 42
3	2	Katowice	Śląskie T-wo Opieki nad Zwierzętami	Urząd Wojew. pok. 350
4	3	Lwów	Liga Ochrony Zwierząt	Ossolińskich Nr. 13
5	4	Łódź	T-wo Opieki nad Zwierzętami	Piotrkowska Nr. 85
6	5	Poznań	„ „ „ „	Św. Marcina Nr. 43
7	segreg.	Stanisławów	„ „ „ „	Urząd Wojewódzki
8	6	Wilno	„ „ „ „	Gen Żeligowskiego

Nagrody dobroci

Na których wykonanie zostawiam sumę, od której liczę, że procent wynieść powinien 500 złotych (po zakupieniu za nie papierów procentowych). Wyobrażam sobie następująco:

Ponieważ ludność u nas w Polsce czyta przeważnie w pismach opisy samych zbrodni, a jest jeszcze na takim stopniu kultury, że aby uznawać „Dobroć" — ten podług mnie, najważniejszy czynnik kultury współżycia na świecie, — musi *widzieć*, że ta *dobroć* jest jednak wznowiona i niekiedy wynagrodzona, że zaś na starszyznę, można wpłynąć nieraz przez dzieci, a w dzieciach samych ziarenko zaszczepione od młodu, może później dobre owoce wydać.

Chcę, aby te 500 złotych rozdzielone były na, 40 nagród po zł. 10 — zł. 400, oraz na pokrycie kosztów, związanych z wykonaniem zapisu — dla Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami R.P. przy ul. Wiejskiej 18 zł 100. Razem zł. 500 i rozdzielane raz do roku dzieciom czy młodzieży ze szkół ludowych czy ochronek w Polsce, które to dzieci zrobiły w ciągu roku jakiś czyn dobry, altruistyczny, względem *zwierząt*. Czyn ten musi być poświadczony przez kogoś z nauczycieli lub osób wiarogodnych i przedstawiony Komitetowi wykonawczemu „Nagród Dobroci" piśmiennie.

Kandydatem do nagrody może być każde dziecko polskie poddane do lat 15.

Komitet Honorowy, wybrany przez Tow. Opieki nad Zwierzętami z Kuratorem wyznaczonym przezemnie, wynagrodzi według swego uznania większością głosów — zgłaszających się kandydatów. Pragnęłabym tylko aby o ile możności — choć po jednym dziecku w każdym województwie Polskim co rocznie było wynagradzane. Komitet także zechce może łaskawie zaagitować w prasie, aby ogłoszono o tym konkursie, a także później o wynikach, tak aby ludzie dobrej woli mogli kandydatów wyszukiwać i przedstawiać, a później protokułować te wyniki co rocznie w jakiej „księdze złotej" pamiątkowej. Komitet także ma prawo robić jakieś ulepszenia czy zmiany w tym moim projekcie, z którego daj Boże aby był rzeczywisty pożytek dla kraju.

P.S. ponieważ sumka jaką mogę zostawić na to jest tak niewielka tylko, może z czasem kto z osób, którym to trafi do przekonania, dołoży jakieś pieniądze aby tych nagród było więcej. — Kuratorami fundacji wybieram Prezydium Zarządu T-wa Opieki nad Zwierzętami R.P., a ktoś z mojej ręki ma być zaproszony do aktu wyboru kandydatów raz do roku.

Projektowane Nagrody Dobroci.

(Fundacja Janiny z Bogusławskich Zielińskiej pod egidą T-wa Opieki nad Zwierzętami R.P. w Warszawie ul. Wiejska 18).

Przeznaczone dla dzieci polskich do lat 15 rozdawane raz do roku w ilości 10 zł. na dziecko (książeczkę oszczędnościową P.K.O. i dyplomik honorowy) za jakiś czyn dobry altruistyczny wykonany względem zwierząt. Przy niniejszem załączam numery listów Zastawnych na zł. 10,000.— od których 5% wynoszący co rocznie zł. 500.— stanowi sumę Fundacji. Pragnęłabym o ile to możliwe, aby w akcie Rejenta gdzie to ma być jako „Fundacja" opisane — umieszczona była wzmianka, że druga połowa tego mego zapisu, która w tej chwili nie jest jeszcze zrealizowana — ale przeznaczona na tych samych warunkach za czyny altruistyczne względem ludzi bliźnich też dla dzieci, ma być też umieszczona tam, gdzie i fundacja dla zwierząt — choć to pewnie inne Towarzystwo (choć ten sam mój Kurator musi to wziąć w opiekę?) — O ile to nie możliwe do umieszczenia w tym samym akcie — to muszę inaczej to obmyśleć. Proszę więc łaskawie zmienić, skrócić czy uzupełnić ten mój projekt tak jak prawnie i logicznie być powinien.

Wierszyk Jachowicza, mający być wydrukowany w rogu Dyplomów Konkursowych „Nagród Dobroci".

Dobroć dla bliźnich
Dobroć dla zwierząt
Czyjegoż serca nie wzruszą.....
Pamiętaj, wszystkie piękne te cnoty
Lecz Dobroć wszystkich cnót dusza.

Numera Papierów Procentowych.

Listy m. Łodzi 5%	na zł. 3.000.—,	nr. 103292,	proc. zł. 150.—.
„ m. Piortkowa	na zł. 1.000.—,	nr. 010847,	proc. zł. 50.—.
„ m. „	na zł. 3.000.—,	nr. 000213,	proc. zł. 150.—.
„ m. „	na zł. 3.000.—,	nr. 000265,	proc. zł. 150.—.
	zł. 10.000.—,		procenty zł. 500.—.

W roku 1936 r. zostały przyznane dyplomy i nagrody 313 dzieciom, w tym 73 książeczki P.K.O. po 10 zł., 30 ofiarowanych przez Poczt. Kasę Oszczędności, 40 takich że książeczek z fundacji Zielińskiej. oraz 3 książeczki po 10 zł. ofiarowane przez p. Dr. Rzymowską.

W związku z projektem i ofiarą, złożoną przez p. Zielińską na nagrody dobroci, otwieramy przy Z.T.O.N.Z. listę ofiar na zbiorowe książeczki, gdyż lista, przedstawionych do nagród dzieci, przewyższa znacznie sumę na cel powyższy zaofiarowaną.

„MÓJ PIES"

Jedyny w Polsce miesięcznik ilustrowany
poświęcony życiu i kulturze psa
VI rok wydawnictwa

Komitet Redakcyjny:

S. Błocki, Fr. Buczek, L. Chmielewska, O. Jakubowski,, Z. Jarosz-Kamionka, M. Jurkowski, Prof. Dr. T. Marchlewski, Dr. Fr. Niemczycki, M. K. Pawlikowski, L. Przygoda, Prof. Dr. St. Runge, St. Wlekliński, A. Zientek.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: WARSZAWA 12, OLESIŃSKA 5.
TELEFON Nr. 4-25-73. KONTO P. K. O. 9898.

Roboty ziemne oraz dostawa żwiru i piasku
A. JANOWSKI
Warszawa ul. Młynarska 66 (dom własny)
tel. 6.64.24.

Biuro Przewozowe - Ekspedycyjne
B. Zajde i E. Jakubowski
wł. E. Jakubowski
Warszawa, ul. Pańska 107, tel. 6.46.04.

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Przewozowe
WARSZAWA, UL. KOLEJOWA 4
tel. 3.07.57.

Roboty ziemne oraz dostawa żwiru i piasku
St. WŁODARCZYK
Warszawa, ul. Bernardyńska 40
tel. 9.34.81.

KWARTALNIK Z. T. O. n. Z. "ŚWIAT i PRZYJACIEL ZWIERZĄT"
Prenumerata: Zł. 3 rocznie w całej Polsce z przesyłką. Zagranicą zł. 7.
Cena ogłoszeń: Cała strona zł. 200, 1/2 str. zł. 110. 1/4 str, zł. 60. 1/8 zł. 40.

Redaktor: **L. Chmielewska.**
Wydawca: **Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P. w osobie inż. Czesława Gorzelańskiego, Warszawa, Wilcza 47/49, tel. 8.66.44.**

NEUMAN & TOMASZEWSKI, ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU